

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI.

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WILEŃSKA Nr. 25, m. Nr. 3.

Nr.

Wilno, dnia

1927 roku

71

21 maja 1927 roku,
Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

| | Dział | Str. |
|--|-------|------|
| 1. Opinia zagranicy o Litwie w ujęciu "Rytasa",- | I | 1. |
| 2. Rozważania "Lietuwy" o ewentualnościach zbrojnego zajęcia Litwy przez Polskę,- | " | 2. |
| 3. "Lietuva" w sprawie presji mocarstw zachodnich na Litwę,- | " | 4. |
| 4. Wymiana przemówień z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez posła włoskiego w Kownie prezydentowi Sintonie,- | " | 6. |
| "Lietuvos Žinios" o niewyżsaniu delegata litewskiego na konferencję ekonomiczną w Genewie,- | " | 7. |
| 6. O stosunkach litewsko-włoskich z powodu wręczenia listów uwierzytelniających przez Amadori'ego,- | " | 8. |

II. SPRAWY GOSPODARCZE.

| | | |
|--|----|----|
| 7. Książę Radziwiłł woła do sumienia litewskiego,- | II | 1. |
| 8. "Litauische Rundschau" o stanie rolnictwa na Litwie,- | " | 2. |
| 9. Handel Litwy z Estonją i Łotwą,- | " | 4. |
| 10. Reforma rolna na Litwie w oświetleniu "Socjaldemokratasa"- | " | 7. |

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WŁNTRZEMNIEJ I SPRAWY SPOŁECZNE.

| | | |
|---|-----|-----|
| 11. "Litauische Rundschau" o obecnej sytuacji politycznej na Litwie,- | III | 1. |
| 12. "Memeler Dampfboot" o stosunku "krikszczioniów" do rządu,- | " | 3. |
| 13. "Lietuvis" o taktyce "krikszczioniów" | " | 4. |
| 14. "Lietuvos Žinios" o obudzonej sumieniu "krikszczioniów" z powodu ich przejścia do opozycji,- | " | 5. |
| 15. Charakterystyka "Socjaldemokratasa" obecnych stosunków pomiędzy narodowcami i krikszczioniami,- | " | 6. |
| 16. Wywiad premiera Woldemarasa w sprawie zmiany Konstytucji,- | " | 7. |
| 17. Projektowane zmiany w Konstytucji litewskiej,- | " | 8. |
| 18. "Lietuva" o zmianie Konstytucji,- | " | 8. |
| 19. "Dzień Kowieński" o projekcie zmiany Konstytucji,- | " | 10. |

| | Dział | Str. |
|--|-------|------|
| 20. Rozkaz "Darbo Federacjii" na dwa obozy,- | III | 12. |

IV. SPRAWY POLSKIE.

| | | |
|---|---|----|
| 21. Artykuł "Dnia Kowieńskiego z powodu rocznicy zwołania Sejmu,- | " | 1. |
|---|---|----|

X. KROH I K A.

a/ Zagraniczna,

| | | |
|---|---|----|
| 22. Propozycja zawarcia układu litewsko-białoruskiego,- | " | 1. |
| 23. Uroczystości fińskie w Kownie,- | " | " |
| 24. Generalny sekretarz N. S. E., | " | " |
| 25. Przesunięcia na litewskich placówkach dyplomatycznych,- | " | " |
| 26. Nowy poseł litewski przy Watykanie,- | " | 2. |
| 27. Amerykański attaché wojskowy,- | " | " |

b/ polityczna.

| | | |
|--|---|---|
| 28. Zamierzone zamknięcie "Lietuwy",- | " | " |
| 29. Ustąpienie ks. Tulasa z Rady Miejskiej | " | " |

c/ wewnętrzna,

| | | |
|---|---|---|
| 30. Obchód rocznicy zwołania sejmu ustawodawczego,- | " | " |
|---|---|---|

d/ komunikacyjna,

| | | |
|---|---|---|
| 31. Wprowadzenie bezpośredniej komunikacji kolejowej Libawa-Kłajpeda-Berlin,- | " | " |
| 32. Telegraficzna wymiana przekazów pieniężnych pomiędzy Anglią a Litwą,- | " | " |

e/ Wojskowa,

| | | |
|------------------------------------|---|---|
| 33. Nadanie orderu Krzyża Pogoni,- | " | " |
|------------------------------------|---|---|

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Opinia Zagranicy o Litwie w
ujęciu "Rytasa", -

"Rytas" Nr. 105 z 11/V r. b. Art. p. t. "Zagranica o nas".

Streszczenie:

Prasa zagraniczna naogół dość rzadko o Litwie wspomina. Jeżeli zaś ktoś zagranicą o Litwie pisze, to w większości wypadków czerpie ze źródeł tendencyjnych, niezgodnych z prawdą, bądź też nie posiada żadnej zgoła znajomości spraw litewskich. W ostatnim wypadku winę ponosi rząd i społeczeństwo, nie zajmując się sprawą dokładnego informowania - drogą pism specjalnych, czy też wywiadów - zagranicy o stosunkach, jakie na Litwie panują.

Tej absolutnej ignorancji zagranicy w sprawach litewskich ma niechybnie Litwa w wielu wypadkach do zawdzięczenia krzywdzące wyroki różnych instancji międzynarodowych, jak Liga Narodów, Konferencja Ambasadorów i in.

Przewrót grudniowy zwrócił na Litwę wielką uwagę prasy zagranicznej. Pisały wówczas o Litwie pisma niemieckie, francuskie, angielskie i amerykańskie, nie mówiąc już o polskich, nadbałtyckich i sowieckich.

Poza prasą sowiecką, która wyrażała gniewne rozczarowanie, oraz niemiecką - zachowującą wielką rezerwę i powściągliwość w wydawaniu oceny wypadków na Litwie, prasa zagraniczna zajęła naogół wobec twórców przewrotu stanowisko życzliwe, wyczekując z napięciem dalszego rozwoju wypadków. Wyciągano na ten temat z w ł a s z c z a w prasie polskiej i francuskiej - najprzeróżniejsze, przeważnie optymistyczne wnioski. Pisano, że nareszcie doszedł do władzy rząd, złożony z ludzi prawdziwie "rozumiejących interesy swego kraju", którzy położą kres anormalnym stosunkom między Polską a Litwą i zapomniawszy o dawnych urazach, otworzą naścieżaj granicę dla komunikacji. Rozpisywano się - w danym wypadku słusznie - o negatywnym stanowisku pp. Smetony i Woldemarasa do reformy rolnej i innych, podkopujących zasadę własności prywatnej metod. Przepowiadało się nową erę w dziejach Litwy i stosunkach Europy wschodniej.

Deklaracja gabinetu p. Woldemarasa była niejako afirmacją wywodów prasy zagranicznej i jako taka - wywołała długie, na ton majorowy nastrojone komentarze. Tym razem nawet prasa niemiecka porzuciła swą dotychczasową rezerwę i - nawiązując do pobytu delegacji litewskiej w Wilnie z powodu pogrzebu d-ra Basanowiczusa - ogłaszać zaczęła rewelacyjne wiadomości o rozpoczętej rzekomo przez władze polskie budowie komory celnej przy st. Zawiasy /na granicy polsko-litewskiej, p. t. k. /, o tajnych układach polsko-litewskich, o zmianie frontu polityki zagranicznej Litwy i t. p. Podobne horoskopy - snuła - rzecz prosta - prasa polska, powołując się na "znamienne" słowa premiera Woldemarasa o niecofaniu się przed rokowaniami z Polską, gdyby miały one prowadzić do celu, to znaczy do odzyskania Wilna. W uniesieniu radości, przeczyli publicyści polscy i zagraniczni drugą część składową zdania Woldemarasa, zawierającą jako warunek sine qua non - zwrot Litwie Wilna. Zapomniano zagranicą, iż Litwini pertraktowaliby jedynie o z w r o c i e W i l n a, nie zaś o porozumieniu z Polską. To ostatnie nastąpiłoby automatycznie, lecz dopiero po zwrocie ziem, okupowanych przez Polskę.

Uwaga prasy zagranicznej nie przestawała się od Litwy odrywać. Podniecały ją takie wypadki, jak wykrycie spisku pos. dra Pajaujisa, rozwiązanie sejmiku kłajpedzkiego, rozwiązanie sejmiku, wreszcie rozłam, jaki pomiędzy "tautininkami" a "krikszczioniami" nastąpił. Prasa zagraniczna w dalszym ciągu karmi się wiadomościami o reformatorskich planach rządu p. Woldemarasa i snuje wnioski, na temat możliwości dalszych wstrząsów na Litwie. W każdym razie jednak różowe nadzieje optymistów polskich na zrzeknięcie się przez Litwę Wilna zaczynają się rozwiewać.

Rozważania "Lietuvy" o ewentualnościach zbrojnego zajęcia Litwy przez Polskę.

"Lietuva" Nr. 78, Artykuł p.t. "Czy grozi Litwie napad Polski?"

Streszczenie:

Prawie od samego ogłoszenia niepodległości Litwy, co rok powtarzają się pogłoski o przygotowaniach Polski do napadu na Litwę. Pogłoski te posiadają napięcie czasem silniejsze, czasem słabsze. W bieżącym roku, ~~przygotowania~~ pogłoski o przygotowaniach Polaków do napadu odznaczały się specjalnie wysokim napięciem. W tym roku nie tylko, że trafiły one do prasy całej Europy, lecz nawet zaczynały obiegać dyplomatyczne sfery i poważną politykę, jako możliwość całkiem poważną.

Zrozumiałem jest, że nikt więcej nie może się interesować tem zagadnieniem, jak Litwini - ofiara tego ewentualnego napadu. Dlatego też Litwini są zmuszeni poważnie osądzić tę ewentualność i wyciągnąć z niej praktyczne wnioski. Przedewszystkiem należy odpowiedzieć na pytanie, czy ten napad jest rzeczywiście możliwy i ile jest danych, że on nastąpi.

Na świecie możliwe jeżeli nie wszystko, to bardzo wiele. Dlatego też i napad Polaków jest możliwy. Wszelako, jeżeli każde zjawisko ma swoją przyczynę, to też i takie, lub inne zachowanie się Polaków będzie wywołane odnośną przyczyną.

Co mogą zyskać Polacy napadając na Litwę?

Ich napad może mieć trojaki cel:

- 1/ Inkorporacja całej Litwy,
- 2/ inkorporacja części Litwy i
- 3/ zmuszenie Litwy do nawiązania specjalnych stosunków z Polską: jak unji, federacji, lub konfederacji.

Jasnym jest, że każdy cel, jako taki, może wabić Polaków. Wszelako o planie inkorporacji całej Litwy jakoś nie słychać, nawet w najbardziej prawicowych prądach polskich, wyłaczysz naturalnie pojedynczych fantastów. Dzisiaj cała Polska widzi, że na w swych granicach dostatecznie dużo obcych narodów i państwowe zasymilowanie ich nie jest łatwym. Zwiększać przeto ilość tych narodów byłoby poprostu niebezpiecznym.

Wyrwać Litwie kawał ziemi?

Wątpliwem jest, czyby się to opłacało. Sam fakt napadu - nawet w najbardziej szczęśliwym rozwiązaniu sprawy - narobiłby dużo hałasu na całym świecie, podniósłby sprawę w Lidze Narodów i wywołałby niebezpieczne komplikacje z sąsiadami; krótko mówiąc - dla paru litewskich powiatów, taki ryzykowny krok nie opłacałby się.

Najbardziej byłoby pożądane napaść na Litwinów i steryzowawszy ich zmusić do zawarcia z Polską unji, lub federacji. Taka teza podoba się większości Polaków. Taki sposób dałby możliwość prędkiego i taniego rozwiązania kwestji litewskiej. Zanim by się wszczął hałas na ten temat i przed podniesieniem sprawy w Lidze Narodów, udałoby się Polakom zmusić Litwinów do podpisania unji, lub aktu federacji i uspokoić świat zapewnieniem, że zgoda jest już faktem dokonany.

Dla Polaków takie rozwiązanie kwestji litewskiej byłoby najpomyślniejsze.

Wszelako, wiedzą Polacy, że plan ten, to równanie z wielu niewiadomymi.

Przedewszystkiem niewiadomo, jak prędko udałoby się okupować Litwę. Przecież w tym celu przedtem należałoby zniszczyć wojsko litewskie i strzelców. A z tem nie byłoby tak łatwo.

Bo drugie, nawet i po okupacji niewiadomo, czy uda się Polakom prędko zmusić Litwinów do przyjęcia unji, lub federacji. Upór Litwinów stał się przysłowiem u Polaków.

Po trzecie, jeżeli nawet Litwini zmuszeni podpiszą unję, to przy pierwszysposobności postarają się od niej uwolnić. Rosjanie i Niemcy zaś tę tendencję Litwinów mogą z łatwością wyzyskać przeciwko Polsce. Taką przemocą stworzona unja z Litwą tylko osłabi Polskę, a nie wzmocni.

Polacy wprawdzie mogą mieć w pamięci unję Lubelską, ale ta narzucona przemocą, realizująca tylko dążności Polaków, zawarta była wtedy, gdy narodowy indywidualizm i narodowa świadomość były zupełnie inne niż dziś. Oprócz tego unja Lubelska miała zwolenników również w gronie Litwinów, czego dzisiaj niema.

To też Polacy widzą, że wątpliwem jest, czy okupacja Litwy, chociażby przy najlepszym obrocie sprawy, mogłaby zrealizować ich dążności polityczne.

Z drugiej zaś strony, nie mogą Polacy nie widzieć tego całego niebezpieczeństwa, któreby pociągnęła za sobą okupacja Litwy. Te niebezpieczeństwa, to ustosunkowanie się zainteresowanych sąsiadów - Rosjan i Niemców.

Litwa jest krajem niedużym i dlatego wielkiego zainteresowania wzbudzić nie może, lecz jej położenie geograficzne jest bardzo szczególne. Współ z Polską stwarza ona lądową drogę między Wschodem, a Zachodem Europy. Gdyby Polsce udało się tym, lub innym sposobem przyłączyć Litwę - cała ta droga znajdowałaby się w jej rękach. Zaś Rosja z Niemcami - zainteresowane również tą drogą, bardzo nie życzyłyby sobie, żeby ona znalazła się jedynie w rękach Polaków. Dalej, jasnem jest, że po zagrabieniu Litwy - Polska zagarnie pod swą hegemonję również całą Nadbałtykę. To znowu byłoby szczególnie niebezpieczne dla Rosji, Niemcy zaś ze swej strony, pod żadnym pozorem nie zgodziłyby się ~~na~~ na otoczenie Prus Wschodnich ze wszystkich stron ziemiemi polskimi, coby wcześniej, czy później stworzyło niebezpieczeństwo, zagrażające egzystencji Prus Wschodnich. Ostatecznie już i tak to znaczne wzmocnienie Polaków na Wschodzie Europy nie jest na rękę ani Rosji, ani też Niemcom. Te też z tych krótkich rozumowań jest jasne, że Rosja i Niemcy, pod żadnym pozorem, nie zgodzą się na panowanie Polski na Litwie.

Jest jeszcze jedna okoliczność, o której zapomnieć nie można. W skład Polski wchodzi znaczne części Ukrainy i Białorusi, Rosja, opiekunka Ukrainy i Białorusi, prędzej czy później upomni się o te ziemie. Wojny z Rosją trudno będzie Polakom uniknąć. Kto był w mińsku, lub na Ukrainie, ten wie, jaka tam panuje niechęć do Polaków. Rosja tylko czeka na stosowny moment. Jaki sobie moment wybierze -

nikt nie jest w stanie przewidzieć, Rosja może wybrać taki moment, kiedy Polska napadnie na Litwę. Zajęcie Litwy odciągnęłoby i zmobilizowałoby kilka polskich dywizyj. To znacznie uszczupliłoby siły Polaków. Kto wie, czy ten moment nie uważałaby Rosja za najbardziej stosowny.

Polacy z tego wszystkiego doskonale zdają sobie sprawę, dlatego też siedzą, że napadając na Litwę, muszą się jednocześnie przygotować do wojny z Rosją.

Ta okoliczność najbardziej wstrzymuje Polaków. Wojna z Litwą i Rosją zakończyłaby się porażką dla Polski. Taka zaś porażka kosztowałaby Polaków więcej, niż połowę ich ziemi. Ponieważ wtedy nie tylko Ukraińcy, Litwini, Białorusini odebraliby z procentami swą ziemię, lecz i Niemcy by nie drzemali. Oni tylko czekają lepszej sposobności. Nietylko korytarz, Górny Śląsk, ~~izRM~~ lecz i Poznańskie mogłoby stracić Polacy. W ten sposób z takiej katastrofy zostałaby Polakom w najlepszym razie "konkresówka", t.j. trzecia część teraźniejszej Polski.

Jasną jest przeto rzeczą, że tak ryzykować będzie się obawiał nawet taki awanturhak jak Piłsudski.

Był moment, kiedy Piłsudski o mało nie zgubił Polski. Należy mieć nadzieję, że drugi raz będzie się obawiał, powtarzania, ~~XXXX~~ bo "cud nad Wisną" może się nie powtórzyć. A i obecna Rosja nie jest tak zgłodniała i zniszczona.

Po zsumowaniu wszystkich, wyżej wyłożonych danych, wydaje się, że nawet w czasie rządzenia Piłsudskiego niema poważnych podstaw oczekiwania napadu Polski.

Lecz ostrożność nie przynosi wstydu - powiada stare, litewskie przysłowie. Litwini nie byliby dostatecznie ostrożni, gdyby siedzieli ze złożonymi rękami, uspokojeni logicznymi rozumowaniami. Litwa musi, o ile jest to możliwe, wzmocnić swe siły obronne. Bo popierwsze nie wszystko zależy od rozumu i logiki, po drugie przewidzieć przyszłość można tylko o tyle, ile na to pozwalają przeszłe i teraźniejsze okoliczności. Lecz po nagłej zmianie tych okoliczności, może się stworzyć zupełnie nowa sytuacja.

"L i e t u v a" w s p r a w i e p r e s j i m o c a r s t w
z a c h o d n i c h n a L i t w e.

"Lietuva" Nr. 107 z 13/V r. b. Art. p. t. "W sprawie presji mocarstw". Streszczenie:

W prasie zagranicznej oddawna już się pisze o rzekomej presji mocarstw zachodnich na Litwę, w kierunku zmuszenia tej ostatniej do ustępstw w sprawie wileńskiej, a ten samemu do pojednania z Polską, przy zostawieniu status quo terytorjalnego.

W związku z powyższem, pisano też niejednokrotnie o demarche ~~ach~~ mocarstw w Kownie. W czasach ostatnich sprawa ta znów stała się aktualną, ponieważ członek parlamentu angielskiego Vadgevood wystosował przed paru tygodniami do Chamberlaine'a zapytanie, czy prawdą jest, iż mocarstwa zachodnie polecily przedstawicielom swym w Kownie skłonić rząd litewski do pojednania z Polską. W odpowiedzi na zapytanie, Chamberlain stwierdził, iż w lutym r. b. rządy włoski, angielski i francuski zakomunikowały za pośrednictwem swych przedstawicieli rządowi polskiemu i litewskiemu, iż przykładają wiele znaczenia do przyjaznych stosunków pomiędzy Litwą a Polską i dlatego z uznaniem by powitały zapoczątkowanie rokowań polsko-litewskich,

ta ostatnie doprowadziły do regularnej komunikacji pocztowej, telegraficznej, kolejowej i wodnej.

Wzmiankowany powyżej krok mocarstw zachodnich Chamberlain trafnie zdefiniował, jako "wyrażenie opinji", którego żadną miarą niepodobna traktować jako presję. Presja byłaby możliwa jedynie w takim wypadku, gdyby Litwa była od tego czy owego mocarstwa zależna: bądź politycznie, jako państewko znajdujące się pod obcym protektoratem, bądź ekonomicznie, jako dłużnik i t.p. Tymczasem Litwa, acz niewielka, jest pod względem politycznym państwem całkiem suwerennem. Pod względem ekonomicznym Litwa również jest dotychczas samodzielna. Presję względem Litwy możnaby przeto wyrzucić jedynie drogą pogroźek wojennych. Wszelako mocarstwa zachodnie o kroku takim nigdy nie myślały i nie myślą.

Wszelkie pogłoski o rzekomej presji mocarstw zachodnich na Litwę są zupełnie nieuzasadnione. Mocarstwa zachodnie pragnęłyby jedynie widzieć taki układ stosunków polsko-litewskich, któryby usunął ekonomiczną izolację pomiędzy obu krajami. Według wiarygodnych informacji mocarstwa zachodnie nawet propozycję w tym kierunku redagowały w możliwie najłagodniejszym tonie, unikając nadania temu krokowi bardziej ostrego charakteru.

Stanowisko rządu litewskiego w sprawie wileńskiej jest powszechnie i dobrze znane. Scharakteryzowała stanowisko ta deklaracja gabinetu p. Woldemarasa. Pomiedzy innymi, głosi deklaracja, co następuje: "Wszystkie partje litewskie, od najbardziej prawicowej do skrajnej lewicy, w jednaki sposób pojmują zasadnicze wymogi litewskiej polityki zagranicznej: 1/ Litwa musi być państwem niepodległym, ze stolicą Wilnem, 2/ Litwa nie może wejść w żadne szczególne bliskie stosunki z żadnym z mocarstw sąsiednich. Za powyższym programem staną, jak jeden mąż, wszyscy Litwini bez różnicy partyjnej". Dalej, głosi deklaracja: "Święte wierzymy, że okupowane terytorja litewskie powrócą do niepodległej Litwy i nadejdzie czas, kiedy na starej górze Gedymina powiewać będzie sztandar wolnej Litwy. Przybliżając ów dzień wyteskniony, nie będziemy unikali żadnego środka, który ułatwi nam drogę do ostatecznego celu."

Spółeczeństwo litewskie, znając cel, zakreślony przez własny rząd i z celem tym całkowicie solidaryzując, winno zostawić wybór środków samemu rządowi. Odzyskanie Wilna - to zadanie wielkie i skomplikowane, wymagające wielkiej przezorności i zdecydowanego stanowiska.

Co się tyczy mocarstw zachodnich, to znają one dobrze stanowisko rządu litewskiego w sprawie wileńskiej i wątpić należy, aby zechciały wpływać na rząd litewski w kierunku zmiany tego stanowiska. Mocarstwa zachodnie mogą, rzecz prosta, żywić własne plany i czynić Litwie takie czy inne propozycje. Wszelako rząd litewski może je przyjąć lub odrzucić, w zależności od tego, czy wyda mu się korzystne.

W związku z powyższymi rozpuszczane przez prasę zagraniczną i przez pewne żywioły krajowe pogłoski o demarshach i presjach mocarstw zachodnich na Litwę w kierunku pojednania tej ostatniej z Polską za cenę wyrzeczenia się Wilna, są absolutnie bezpodstawne i niepotrzebnie tylko budzą niepokój w szerokich warstwach litewskiego ogółu.

Wymiana przemówień z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez posła włoskiego w Kownie prezydentowi Smetonie.-

"Lietuva" Nr. 107 z 18/V r. b. Dnia 13/V r. b. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Włoch w Kownie p. Amadori wręczył swe listy uwierzytelniające prezydentowi republiki litewskiej p. Smetonie, wygłaszając następujące przemówienie:

Panie Prezydencie, mam zaszczyt wręczyć Panu listy mego dostojnego Suwerena, które dają wyraz zaszczytnemu wypełnieniu misji przez poprzednika mego p. Stranieri. Jednocześnie mam zaszczyt wręczyć pisma królewskie, na mocy których zostaje akredytowany przy republice litewskiej, jako przedstawiciel Jego Wysokości. Uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że nadaje specjalne znaczenie temu uroczystemu aktowi ceremonji, którego treść pragnąłbym mocniej podkreślić.

Rząd mój uchwalił nawiązanie bezpośrednich stosunków dyplomatycznych pomiędzy Litwą a Włochami, mając na względzie wzmocnienie i rozwój stosunków wzajemnych, istniejących już pomiędzy obu narodami, jak też osiągnięcie serdeczniejszych więzów w sprawach ogólnych oraz w stosunkach ekonomicznych.

Z wielkim zadowoleniem śledzi naród włoski za konsolidacją życia narodu litewskiego i konstatację energję, z jaką naród litewski w kierunku utrwalenia ładu państwowego i rozwoju ekonomicznego pracuje. Ponadto, Włochy depotrują się w Litwie jednego z czynników, na których można się wesprzeć, jako na czynnikach powszechnego pokoju. W tym kierunku będę dokładał wszelkich wysiłków, współpracował z Panem i komunikował swemu rządowi o pragnieniach i sukcesach Waszych.

Wierzę, iż rząd pański, Panie Prezydencie, udzieli mi łaskawie pomocy w mej pracy, którą chcę oprzeć na swej serdecznej przyjaźni, należytej ocenie i wyrażonej lojalności."

W odpowiedzi oświadczył Prezydent Smetona co następuje: "Panie Ministrze, Bardzo mi miło powitać w osobie Pana stałego przedstawiciela wielkich Włoch, akredytowanego przy republice litewskiej przez Waszego dostojnego suwerena. Akt ten, jak słusznie Pan zaznaczył, oznacza istotnie silniejszy związek pomiędzy Włochami a Litwą, związek, zapoczątkowany już orzez Pańskich ~~przodków~~ poprzedników.

Bezpośrednie stosunki dyplomatyczne, oparte na wzajemnym zrozumieniu i współczuciu, ożywią ową, ubiegłą współpracę narodów włoskiego i litewskiego, której liczne ślady pozostały w pamięci obu narodów dotychczas. Niemało pierwiastków, jakie wzięły początek w Waszej pięknej, słonecznej ojczyźnie, zostało przeszczepionych na nasz grunt litewski. Świadczą o tem zabytki sztuki i języka.

Głośna przeszłość Włoch, ich potężne odrodzenie, świecą przykładem odradzającemu się narodowi litewskiemu, który zaczął żyć życiem niepodległym. Cieszy nas szczególnie, Panie Ministrze, iż - jak Pan to wyraził - naród włoski przyjaźnie się interesuje zdecydowaną postawą Litwy w konsolidacji wewnętrznej i rozwoju ekonomicznym. Podobne sympatje państwa włoskiego dodają Litwinom zaufania we

własne siły i pozwala śmielej kroczyć po obranej drodze.

my, Litwini głęboko jesteśmy przekonani, że po konsolidacji wewnętrznej i po uzyskaniu tego, co nam prawnie i słusznie się należy, możemy stanowić jeden z tych czynników, które wyrównują równowagę pokoju w Europie.

Szczerą pracą Pańska, wypływająca ze wspólnoty interesów Włoch i Litwy, spotka się z najszerszym poparciem mego rządu:-

"Lietuvos Zinios" o ni ewysłaniu delegata litewskiego na konferencje ekonomiczne w Genewie,-

"Liet. Zinios" Nr. 109 z dnia 16/V r.b. Art. p.t. "Tam, gdzie nam należałoby być".

Niedawno p. Prezes ministrów prof. Woldemaras współpracownikowi jednego z pism nie-litewskich wyjaśnił, że Rząd Litewski w tym roku nie posłał na konferencje ekonomiczną swego delegata dlatego, że brak jest ludzi, którzyby mogli w ważnych zagadnieniach ekonomicznych zabierać głos w Genewie w imieniu Litwy. Ludzie, posiadający potrzebne kwalifikacje są potrzebni na miejscu, w Kownie, do prac przygotowawczych do traktatu handlowego.

Nie nszą oczywiście jest rzeczą wtrącanie się w to, jak minister spraw zagranicznych rozdzielać ma pracę między personel, znajdujący się w jego kompetencji. Sam fakt jednak, że Litwa w bieżącym roku nie uczestniczy w światowej konferencji ekonomicznej nie jest tak błahy, żeby można było go pominąć.

Oczywiście, nikt nie może zmusić rząd do uczestniczenia w tej konferencji, jeżeli rząd ten tak, jak to "Lietuvis" wyraża, jest zdania, że brakuje udziału w konferencji stanowi zaprzepaszczenie interesów Litwy i w dodatku za własne pieniądze. Taki jednak pogląd na uczestnictwo w konferencji jest całkiem nowy. Zadanie z dotychczasowych rządów na rzecz tę w ten sposób się nie zapatrywał. Nie traktują też w ten sposób sprawy inne państwa, które są może mniej od Litwy zainteresowane pracami konferencji ekonomicznej. Sąsiedzi Litwy - Łotysze i Łotwini wysłali swe delegacje do Genewy i z pism dowiadujemy się, że te delegacje tam robią. A jeżeli tylko Litwini negatywnie ustosunkowali się do sprawy uczestniczenia w konferencji - nie widząc jej znaczenia dla swego państwa - to czyż nie powstaje przed nami zagadnienie: czyżby Litwini mieli być rozsądniejsi od wszystkich innych?

Litwa jest krajem tranzytowym i to nie drugorzędnym. Znajduje się ona na dużej drodze pomiędzy wschodem i zachodem. A kwestja komunikacyjna, jak się okazało, wysunęła się na jedno z człowych miejsc w porządku dziennym obrad w Genewie. Z pewnych względów rząd litewski nie chciałby może odrazu wyrzec się opłat paszportowych, wiz, albo też nie pożądanem by było dla niego wprowadzenie rozmaitych ulg w dziedzinie ceł. Lecz w razie, gdyby w Genewie w tej sprawie były przyjęte odnośne "rekomendacje", trzeba by było się z nimi liczyć. Prócz tego, nie trzeba zapominać, że Niemen litewski jest umiędzynarodowiony.

Poza dyspozycjami obecnej konferencji, mogą na tamtejszym gruncie zajść pogwałcenia suwerenności Litwy.

Przypuśćmy, że pogwałcenia te nie będą nawet realizowane na konferencji Genewskiej. Lecz zawiązanie się jakiegoś planu w okolicznościach dni dzisiejszych - jest możliwe. A cóż mówić o linii demarkacyjnej, oddzielającej Litwę od jej ziem okupowanych? W konferencji, na której rozważane są zagadnienia rozwoju ekonomicznej współpracy państw, spór polsko-litewski zawadza tej współpracy, i pytanie, czy da się go pominąć. Lecz wobec tego, że na konferencji nie ma delegata Litwy, pozycja Litwinów w sporze polsko-litewskim może doznać takiego światlenia, jakiego będą sobie życzyli Polacy. Gdyby potem miał miejsce nacisk państw sojuszniczych na Litwę celem zmuszenia jej do nawiązania ekonomicznych stosunków z Polakami, to w oczach Europy nacisk ten byłby tylko logiczną konsekwencją nastrojów, mogących się wytworzyć na obecnej konferencji.

Dlatego też, pomijając zresztą szereg innych kwestyj drobniejszych, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą spraw Litwy, sądzimy, że pociągać delegację litewską do wyjazdu na konferencję genewską powinien być nie zazwyczaj zasiadania obok Anglika, Francuza, lub Niemca, lecz poważna troska o położenie międzynarodowe Litwy.-

O stosunkach litewsko-włoskich z powodu wręczenia listów uwierzytelniających przez Amadori'ego.-

"Lietuva" Nr. 109 z dn. 16/V r. b. Art. p. t. "Litwa i Włochy", Streszcz.

Wręczając listy uwierzytelniające, p. Amadori powiedział: "Włochy dopatrują się w Litwie jednego z czynników, na których się można oprzeć, jako na czynnikach powszechnego pokoju". Czyli, że dziś Włochy już traktują Litwę jako jeden z czynników pokoju. Atoli, jak p. Prezydent Republiki w swej odpowiedzi słusznie zaznaczył, że tylko "po konsolidacji wewnętrznej i po uzyskaniu tego, co nam prawnie i słusznie się należy, możemy stanowić jeden z tych czynników, które wyrównują równowagę w Europie".

Dlatego też, wobec zmiany poglądów Włoch na Litwę, jako na polityczny czynnik na Wschodzie Europy, trudno się spodziewać, że p. Amadori bezpośrednio zapozna się z Litwą i zbadawszy jej położenie będzie mógł w właściwy sposób informować rząd swój o aspiracjach Litwy względem Wilna.

Obok zagadnień natury politycznej nie można zapomnieć także o stosunkach ekonomicznych. Stosunki te nie rozwinęły się do dziś dnia. Rozwijają się one jednak mogą, ponieważ Włochy dużo importują tego rodzaju produktów, które Litwa eksportuje i naodwrot. Podłoże dla rozwoju wymiany towarowej jest dobre. Trzeba tylko pracy.

Naogół się sądzi, że w sprawie wymiany towarów pomiędzy Włochami i Litwą stoi na przeszkodzie odległość. Przeszkoda ta jednak nie jest niedoprzezwyciężenia. Już były czynione próby eksportu mięsa do Włoch. Próby te nie wypadły pomyślnie jedynie dlatego, że zawczasu nie zorganizowano warunków transportu. Po unormowaniu tych warunków można będzie eksportować również mięso. Prócz tego możnaby wywozić zboże, drzewo i inne płody rolne. Włochy również mogłyby eksportować na Litwę, prócz południowych win owocowych, wyroby przemysłowe, któreby zaczęły skutecznie konkutować na rynku litewskim. To też zarówno w dziedzinie politycznej jak gospodarczej p. ministra Amadori'ego oczekuje wdzięczna praca.-

II. SPRAWY GOSPODARCZE.

Książę Radziwiłł woła do sumienia litewskiego,-

Książę K. Radziwiłł zamieszcza na łamach "Lietuvisa" "List otwarty do sumienia litewskiego" w sprawie reformy rolnej, który poniżej w skróceniu podajemy:

Jako były znaczny właściciel ziemski, będący z górami 50 lat członkiem naszej wielkiej rodziny rolników, uważam, iż mam prawo i obowiązek, w tak doniosłej dla naszego kraju chwili, zwrócić się za pomocą listu otwartego do sumienia obywateli wszystkich warstw i narodowości, chcąc powiadomić ich o groźnych dla nas wynikach reformy rolnej, która prowadzi nasz kraj do nieuniknionej zguby.

Jeszcze wcześniej, a szczególnie od dnia przewrotu, gdy u steru stanęli ludzie otwarcie potępiający radykalne ustawy litewskiej reformy rolnej, zaczęły obiegać pogłoski, iż ustawy te zostaną zmienione, lub nawet całkowicie zniesione.

Upływa już jednakże piąty miesiąc, jak my, właściciele większych majątków, naproczno czekamy z niecierpliwością prędkiego zdjęcia nałożonych na nas kajdan, uciskających nas - wolnych i równouprawnionych obywateli Niepodległej Litwy. Te kajdany już z górami 7 lat, jak zostały nałożone na nas, bez żadnej z naszej strony winy, tylko dlatego, iż wkładaliśmy wypadkowo większym obszarem ziemi, aniżeli wynaleziono przez ludzi o umysłach chorobliwych a zatwierdzone zatem przez ustawy "idealne" 80-hektarowe działki prywatnej własności. Upłynęły lata i smutny stan życia w naszym kraju, kryzys ekonomiczny oraz zubożenie wykazują, iż nie można bezkarnie łamać ustanowionych przez Boga, a przestrzeganych od wieków przez wszystkie narody kulturalne niezaprzeczalnych i nietykalnych praw własności. Życie wykazało, iż nie można usunąć od pracy młodych i doświadczonych obywateli wszystkich warstw, pozbawiając ich praw obywatelstwa, obalając w gruzy pracę wszystkich pokoleń, niszcząc odwieczną kulturę, czyniąc właścicieli majątków żebrakami. Eksperymenty reformy rolnej podczas ostatnich 8 lat odbiły się dotkliwie na naszej kulturze, wpłynęły na upadek pracowitości wśród naszego ludu. Nie będę mówił o jej idei zniszczenia, tej przestarzałej, głęboko zakorzonionej w ciągu tych lat w organizmie naszego religijnego, uczciwego i pracowitego właściciela-rolnika, rano, o tych zaszczerpionych mu przez swoistą inteligencję truciznach - komunizm, łapownictwie, kradzieży i lenistwie, idących w parze z naszą podniosłą reformą rolną. Ustawa przemocy, usantajonowanie ustawami zamachu na majątek i osobę ludzi, którzy wypadkowo posiadają więcej niż 80 ha ziemi, mogła się zrodzić tylko w umyśle idealisty, fanatyka, cierpiącego na chorobę umysłową - posła do Sejmu, lub pseudo-agronoma. Te 80 ha pozbawiły nas wszelkiego kredytu w oczach cywilizowanego świata, potrafiły one wyprowadzić z równowagi nie tylko najbardziej ciennie i nieoświecone masy naszego ludu, lecz rzuciły również urok nawet na lepsze niż jego warstwy.

Zagarnięcie ziemi, aczkolwiek miało cel doniosły, wywołało one etyczny i moralny upadek naszej drogiej ojczyzny. Istotnie cel został osiągnięty, jest on "patrijotyczny" i "pożyteczny".

Przyszłe pokolenia Litwy ocenią straszny błąd swych ojców i z oburzeniem będą wspominały o "niezapomnianych" czynach

tych działaczy, którzy dzięki swemu krótkowidztwu, złej woli i uporowi, doprowadzili bogaty kraj do nędzy, zdając go na łaskę losu.

Nie wątpię, iż byli i są w Litwie szlachetni ludzie, który rozumieją zgubność tych ustaw, wydawanych w państwie demokratycznym. Niektórzy potępiali je w prasie. W istocie jednak, rzadko kto miał cywilną odwagę potępienia tego zła, które miało przynieść owoce w przyszłości.

Dla jednym było to objętnem, nie dotyczyło osobiście ich: bronić obszarnika-burzuję nie było wdzięcznym zadaniem, inni bali się odezwać z powodu swej kariery, z obawy utraty ciepłej posadki, inni znów nie życzyli sobie trafić do dpisu polskich "iszgamów", pozostali wreszcie - najbardziej liczny element - łowili w mętnej wodzie ryby, wypełnili sobie kieszenie i nakupili za bezcen ziemi od nieszczęśliwych ofiar pogromu rolnego.

Dziś już - oprócz kilku godnych pożalowania idealistów, wyobrażających, iż reforma rolna zniszczyła u nas bolszewizm i po rozparcelowaniu dworów stworzyła raj ziemski; oprócz działaczy tych partji radykalnych, niszczących dla własnego zysku lub dla kraju nie tylko majątki b. obywateli ziemskich, lecz również odwieczne ogniska ich kultury, pod płaszczykiem pięknych haseł, oraz poza tą szarą, niezamożną, niepiśmienną i żadną łatwego zarobku masą robotniczą - nie podobna znaleźć człowieka, któryby nie przyznał, iż 8 latach niszczenia, należy, w celu uniknięcia katastrofy, wydać nowe ustawy reformy rolnej, czyli innymi słowy przeprowadzić reformę "reformy" rolnej. Potrzebna jest reforma radykalna; pracę nad zniszczeniem należy powstrzymać. Samo życie tego wymaga i, im prędzej, tem lepiej, tak pod względem moralnym i ekonomicznym, jak również politycznym. Należy naprawić błąd ostatnich lat, dopóki to jest jeszcze możliwem. Głód, chłód i nędza - marni doradcy. Ustawy wydane można zawsze zmienić, anulować, zależy to jedynie od dobrej woli i rozumiejących swe obowiązki wykonawców ustaw.

Należy rzec się komunistycznych i bolszewickich idei oraz demagogji, jak również, chociażby częściowo porzucić nieziszczalne w naszym kraju idealne teorie demokratyczne. Należy przyciągnąć do pracy wszystkie warstwy, wykorzystać doświadczenie i wiedzę tych, których pot od wieków i pokoleń, z pracy fizycznej i umysłowej, wsiąknął w naszą świętą ziemię. Należy zdjąć kajdany i przywrócić wolność; uczciwie zapłacić odszkodowania za zagrabiony majątek i w ten sposób zasłużyć w oczach całego świata na istotne miano państwa demokratycznego. Naprawić to byłoby łatwem, należy tylko stać na straży zasady nietykalności prywatnej.:-

"Litauische Rundschau" o stanie rolnictwa na Litwie.:-

"Lit. Rundschau" Nr. 105 z 11/V r. b. Art. p. t. "Rolnictwo na

Litwie", Streszczenie:

Gospodarze znaczenie Litwy zawsze było dość znaczne. Już przed wojną światową uchodziła Litwa za rezerwoar lasów i lnu. Wojna wytrzebiła z jednej strony lasy litewskie, z drugiej zaś - podcięła uprawę lnu. Dopiero gdy nastał pokój i odrodzona Litwa dźwigać się zaczęła z gruzów, zaczęły się dla uprawy lnu lepsze czasy.

Litwa jest krajem rolniczym w całym tego słowa znaczeniu. Niema na Litwie wielkich miast, portów ani ośrodków przemysłowych. Nie posiada też Litwa bogactw kopalnianych, jak węgiel, nafta, żelazo i t.p. Powierzchnia kraju jest przeważnie równa i urodzajna - za wyjątkiem powiatów wschodnich. Na glebie litewskiej dobrze się udaje pszenica, a nawet - w pewnych miejscowościach Suwalszczyzny - buraki cukrowe, jak to wykazały czynione niedawno w tym kierunku próby. Ludność Litwy składa się w przybliżeniu w liczbie /85%/ z rolników. Wszystko więc przemawia za tem, iż kraj jest par excellence rolniczy. Lasy bowiem litewskie należą już w znacznym stopniu do przeszłości. Przerzebiła je zarówno wojna, jak też nieopatrzna gospodarka rządowa z pierwszych lat niepodległości, a wreszcie rabunkowe instynkty ciemnego żywiołu wiejskiego i zła wola obszarników, nad którymi zawisł Damoklesowy miecz reformy rolnej. Na lasy i ich eksport Litwa już liczyć nie może. Wysiłki rządu zmierzają raczej winny ku temu, aby uchronić lasy przed ostateczną dewastacją, ze względów klimatycznych i hydrograficznych. Drzewa nie wystarcza nawet na potrzeby lokalne. Stąd też poruszana niejednokrotnie na łamach prasy litewskiej, nagła potrzeba wyzyskania torfowisk.

Pozostaje więc tylko rolnictwo. Rząd litewski eddawną to zrozumiał i pośpieszył zaopatrzyć falangi proletariatu wiejskiego w ziemię, odebraną obszarnikom drogą ustawową /reforma rolna/. Rząd mniemał, iż zdoła w ten sposób nasycić "głód ziemi", podnieść litewski stan posiadania, stworzyć tysiące nowych ośrodków gospodarki rolnej, a przez to podnieść wydajność ekonomiczną kraju. Takie względy - nie licząc politycznych - kierowały agrarną polityką litewską z pierwszych lat niepodległości. Wszelako rząd zawiódł się w swych rachubach. Reforma rolna, pięknie wyglądająca na papierze, wydała o wiele smutniejsze wyniki w praktyce. Przedewszystkiem nadano tysiącom osób ziemię, lecz nie udzielono im wystarczających pożyczek na postawienie budynków i zakup nasion i inwentarza. Tem samym odebrano możliwość gospodarki starym właścicielom i nie dano też możliwości właścicielom nowym. W rezultacie, dziesiątki tysięcy hektarów wyklaszczanej ziemi stało odłogiem, a jej nowi właściciele bądź wegetowali w ziemiankach, bądź też sprzedawali działki zamożniejszym rolnikom i po niej jakim czasie znów powiększali zastępy proletariatu wiejskiego. W nielicznych jedynie wypadkach, potrafiliby się osadnicy zagospodarować z pożytkiem dla siebie i kraju.

Pozatem, całe mnóstwo osób uprawnionych ziemi nie otrzymało. Ludzie ci, nie mając co w kraju robić, zaczęli tkunnie emigrować do Nowego Świata. Przyłączała się do nich niezadowoleni osadnicy, a nawet w licznych wypadkach zamożniejsi gospodarze, którym krajowe stosunki ekonomiczne /podatki, chaos administracyjny i t.p./ nie odpowiadały. Fala emigracji przybierała. Prasa uderzyła na alarm. Zarzycywać się zaczęła poważna klęska narodowa.

Te i inne względy spowodowały, że stan rolnictwa na Litwie się nie podniósł, a raczej podupadł. Rząd - wciąż się zresztą zmieniający - starał się tego nie widzieć i wciąż jedną ręką parcelował dwory, drugą zaś - zaciskał śrubę podatkową. Utrzymanie ogromnego, jak na Litwę, aparatu administracyjnego i wojska, pochłaniało sumy, które coraz

to trudniej było od zuboższej - wskutek wojny i inflacji powojennej - ludności ściągać. Ekonomiczny stan Litwy, a właściwie jej rolnictwa, upadał, ciężary zaś i daniny państwowe wzrastały. Warunki dla rolnictwa stały się wprost nieznośne. Zwłaszcza skoro się zważy na niedostępne dla rolnictwa kredyty. Polityka finansowa Banku Emisyjnego, zmierzająca do utrzymania za wszelką cenę litasa na jednym poziomie, spowodowała wielki brak płynnej gotówki na krajowym rynku i związane z tem wygórowanie stopy procentowej od udzielanych pożyczek, zresztą kredyty - o ile istniały - były dostępne jedynie w niewielkiej wysokości i na krótki termin czasu. Rolnictwo zaś - jak wiadomo - potrzebuje wkładów wysokich, długoterminowych i o niewielkiej stopie procentowej. Kredytów takich zwłaszcza potrzebowało rolnictwo na Litwie powojennej, wycieńczonej gospodarczo. Trzeba się było odbudowywać dosłownie, uzupełniać inwentarz, wprowadzać narzędzia i nawozy sztuczne. Na to wszystko zaś brakło kredytów, zaś podatki nie czekały. Skoro jeszcze do tego się doda reformę rolną, a więc zniszczenie większych, mocniejszych gospodarstw - to obraz fatalnego stanu gospodarczego Litwy będzie kompletny.

Jak reagował na to wszystko rząd litewski? Nie doceniając widocznie faktu, że rolnictwo litewskiego, to podstawa całego kraju, rząd zwał na rolnictwo wszystkie ciężary podatkowe, a jednocześnie nie tylko rolnictwu nie dawał, lecz specjalną opieką otaczał przemysł, twór w warunkach litewskich zgoła sztuczny. Rząd udzielał olbrzymich kredytów takiej fabryce konserw mięsnych B-c'i Wajłokajtisów i innym zakładom przemysłowym; rząd stworzył system specjalnych ceł ochronnych, aby ochronić "przemysł" rodziny przed obcą konkurencją - jednym słowem rząd prowadził politykę, niezgodną z naturą gospodarczą kraju. Zamiast otaczać pieczą rolnictwo, zamiast udzielać mu długoterminowych, a często nawet bezzwrotnych kredytów, zamiast podkopywać zasady prywatnej własności rolnej i odbierać chęć do pracy na roli, zamiast wreszcie ułatwiać eksport produktów rolniczych zagranicę - rząd odnosił się do rolnictwa po macoszemu, traktując je głównie jako teren eksploatacyjny.

Taki stan rzeczy trwał z małymi odchyleniami aż do przewrotu grudniowego z r. ub. Nowy rząd p. Woldemarasa, zdając sobie dobrze sprawę ze szkodliwości dotychczas przeprowadzanej reformy rolnej, czasowo jej zaniechał. Czy jednak potrafi rząd nowy stanąć na stanowisku celowego popierania rolnictwa? Czy będzie dążyć do zrealizowania, dawno już zresztą głoszonych zasad przejścia z mało rentownej gospodarki zbożowej na hodowlę bydła i mleczarstwo?

Czasby już najwyższy zająć się opieką nad rolnictwem. Stan dotychczasowy grozi Litwie wyludnieniem. W ostatnich miesiącach uchodźwo znów zaczęło się wzmacniać, sięgając kilku tysięcy osób.

Sanacja stosunków w rolnictwie jest wskazaniem doby bieżącej.

H a n d e l L i t w y z E s t o n j ą i Ł o t w ą.

Artykuł Petrulisa o potrzebie zawarcia pomiędzy temi państwami traktatów handlowych.

Artykuł p. t. "Handel Litwy z Estonją i Łotwą", "Lietuva" Nr. 76.

Streszczenie:

Stosunki handlowe Litwy z Estonją i Łotwą dotychczas nie są należycie unormowane. Z Łotwą Litwa posiada prowizoryczny tylko traktat handlowy. Nie posiada natomiast żadnego spisane go aktu handlowego z Estonją. Tymczasem Łotwa i Estonja należą do krajów, z którymi Litwa życzyłaby mieć, jeżeli od zaraz nie polityczną ani też celną unję, to przynajmniej traktaty handlowe, które byłyby na czemś więcej oparte ponad klauzulę o jaknajwiększem uprzywilejowaniu. Tak przynajmniej sformułowano poglądy na konferencji ministrów trzech państw baltickich, która to konferencja odbyła się mniej więcej przed trzema laty w Kownie.

Tymczasem w dziedzinie tej zrobiono tak mało. Ale - przybycie ostatnio delegacji kupców i przemysłowców estońskich do Kowna, jest przecie niczem innym, jak przypomnieniem, ożywołności tych spraw Litwie i jej sąsiadom, że czas by już był po temu, żeby stosunki handlowe pomiędzy baltickimi państwami zostały ujęte w ramy wyraźnych traktatów handlowych.

Zanim to nastąpi, przyjrzyjmy się bliżej handlowi Litwy z Estonją i Łotwą. Posługiwać się tu będziemy w pierwszym rzędzie danymi statystycznymi z roku 1925 /W chwili, gdy artykuł ten był pisany, brakło jeszcze obrotów handlowych Łotwy i Estonji na rok 1926/.

W roku 1925 Litwa, Łotwa i Estonja ogółem sprzedały zagranicę i sprowadziły z zagranicy następujące ilości towarów - w tysiącach tonn:

| | sprzedała | kupiła |
|---------|-------------|-------------|
| Litwa | 390,4 t. to | 592,0 t. to |
| Łotwa | 571,4 " " | 965,5 " " |
| Estonja | 377,9 " " | 566,1 " " |

W podobnym stosunku mają się do siebie eksport i import tych trzech państw także pod względem wartości. Wskazuje to na to, że Estonja, będąc pod względem liczby ludności dwa razy mniejszą od Litwy, w handlu zagranicznym jednak niemal Litwie dorównuje, t. zn., że Estonja żyje dużo intensywniejszem życiem ekonomicznem, niż Łotwa.

Stosunki jednak handlowe między Litwą, Estonją a Łotwą są bardzo niewspółmierne. Handel Litwy z Estonją jest niezwykle mały: podczas gdy z Łotwą Litwa dokonuje dość poważnych operacyj.

Oto więc w r. 1925 Estonja w eksporcie Litwy stanowi zaledwie 0,10% całego wywozu, ~~znacznie mniej~~ a w 1926 roku nawet mniej, bo tylko 0,08%. Eksport zaś do Litwy w latach odpowiednich przedstawiają cyfry 8,53% i 10,46%.

W imporcie Litwy Estonja odegrywa ważniejszą rolę, niż w eksporcie, tak więc w roku 1925 Litwa wwozła z Estonji 0,69% całego swego importu, a w r. 1926 nawet 1,46%.

Odnośnie zaś cyfry, dotyczące importu Litwy z Łotwy są - 5,46% i 3,10%.

Widać stąd, że eksport Litwy w ciągu ostatnich dwu lat w stosunku do Estonji maleje, natomiast w stosunku do Łotwy - wzrasta. Tymczasem import Litwy w Estonji wzrasta, a wybitnie maleje właśnie z Łotwy.

W ciągu ostatnich dwu lat Litwa sprzedawała do Estonji niemal wyłącznie dwie grupy towarów: skóry - końskie, bydła rogatego i cieląt - i śruby.

W roku 1925 towarów tych Estonja kupiła na Litwie za 240,000 litów, a w 1926 r. już tylko na 205,000 lit. Litwa zaś w Estonji kupiła: w r. 1925 za 1,668,200 lit, a w r. 1926 za 3,513,400 lit. Kupowano towary następujące: cement, obuwie, wyroby drzewne, farby, maszyny rolnicze, instrumenty i aparaty, papier, tkaniny i przędzy bawełniane, tkaniny wełniane, bieliznę i ubrania.

Tak więc stosunki handlowe rozwijają się w jednym kierunku: zakupy Litwy na Łotwie szybko rosną i już dosięgły 3,5 miljonów litów, zakupy natomiast Estonji w Litwie nie tylko, że są bardzo nieznaczne - 200 tys. lit., ale i te które są zdradzają tendencję ~~na~~ spadkową.

Z drugiej strony Litwa kupuje na Łotwie prawie wyłącznie gotowe wyroby przemysłowe, które, jak widzimy, z łatwością wytrzymują konkurencję z wyrobami przemysłowymi Niemiec, Anglii, Czech, Szwecji i innych.

W znacznym stopniu odmienny jest obraz, gdy chodzi o stosunki handlowe z Łotwą. W r. 1925 Litwa sprzedała Łotwie towarów za 20,7 milj. litów, a w r. 1926 za 26,5 milj. litów. Odnosne cyfry, dotyczące zakupów litewskich na Łotwie w latach tych wynoszą: 13,8 milj. litów i 7,5 miljonów litów.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że Łotwa spożywa dużo wytworów przyrodniczych Litwy. Lecz bliższe wejście w sprawę łatwo nas przekona, że handel Litwy z Łotwą, zwłaszcza o ile to dotyczy eksportu litewskiego, jest szczególny; Łotwa dotychczas w stosunku do kupca litewskiego odegrała rolę kupca - pośrednika, który nabywa towary litewskiego dlatego, żeby je dalej sprzedawać Anglii, Niemcom, Belgji, Rosji i t.d. Objaw ten posiada cały szereg przyczyn, których tu analizować nie będziemy. Poprzestaniemy tylko na skonstatowaniu faktu, że Litewskie Biuro Statystyczne zeszłoroczny wywóz litewski do Łotwy ocenia na 26,5 milj. litów.

I oto, co Litwa ostatniemi czasy sprzedawała Łotwie:

| | 1925 r. | 1926 r. |
|---------------------------|----------------|----------------|
| 1. Inwentarz żywy | 6,9 milj. lit. | 7,1 milj. lit. |
| 2. Produkty spożywcze | 3,1 " " | 4,3 " " |
| 3. Surowce i półfabrykaty | 9,3 " " | 14,2 " " |
| 4. Wyroby gotowe | 1,2 " " | 0,9 " " |
| 5. Złoto i srebro | 0,2 " " | - |

Staje się jasnym, że w roku ubiegłym Litwa sprzedała Łotwie więcej inwentarza żywego, produktów spożywczych i półfabrykatów, niż w roku 1925. Zmniejszeniu uległy dwie nieznaczne grupy wywozowe - wyroby gotowe, oraz złoto i srebro.

Cyfry te właśnie potwierdzają to, co wyżej zostało powiedziane, a mianowicie, że Łotwa w stosunku do Litwy jest w wielkiej mierze kupcem-pośrednikiem, a nie wyłącznie spożywcą produktów litewskich. Że tak jest istotnie, potwierdza również i ta okoliczność, że w r. 1926 Litwa wywiezła na Łotwę - poza dużą ilością inwentarza żywego i zboża: jaj za 2,3 milj. lit., siemienia lnianego za 2,4 milj. lit., włókna lnianego za 2,4 milj. lit. oraz innych towarów, których Łotwa nie tylko posiada pod dostatkiem, lecz nawet eksportuje.

Wwóz Litwy z Łotwy w dwa lata ubiegłych przedstawia się, jak następuje:

| | 1925 r. | 1926 r. |
|---------------------------|----------------|------------------|
| 1. Inwentarz żywy | 0,8 milj. lit. | 0,002 milj. lit. |
| 2. Produkty spożywcze | 3,97 " " | 0,97 " " |
| 3. Surowce i półfabrykaty | 3,5 " " | 1,4 " " |
| 4. Wyroby gotowe | 6,3 " " | 5,1 " " |
| 5. Złoto i srebro | - | - |

Zatem Łotwa sprzedaje Litwie w pierwszym rzędzie wyroby gotowe - co w oczy przedewszystkiem się rzuca. W danych z r. 1926 dominuje w eksporcie Łotwy na Litwę przemysł; w eksporcie zaś Litwy na Łotwę - rolnictwo.

Z tego krótkiego przeglądu handlu litewskiego z Estonją i Łotwą widać dość jasno, że Estonja i Łotwa sprzedają Litwie niemało wytworów przemysłowych, których wwóz na Litwę wzrasta. Objaw ten niewątpliwie zarówno Estonja, jak Łotwa winny dla swego interesu nie tylko utrzymać takim,

jak się dziś przedstawia, lecz również odpowiednio szybko rozwijać. Litwa Estonji tymczasem ze swych płodów niemal nic nie sprzedaje. Z tej dużej sumy /26,5 milj. lit./, które to produkta łaotwa odpowiednią część samą spożywa, a resztę, jako pośredniczka, sprzedaje dalej. Zatem i Litwa i łaotwa posiadają bezsporny interes w tem, by handel między sobą utrzymać i rozwijać.

Nawet Estonia mogłaby, chociażby w wysokości swego eksportu, na Litwie nabywać płody rolnicze, ponieważ np. w r. 1925 w pozycji przywozowego Estonji samo tylko zboże, ziemniaki i pasze, stanowiły 30,4% całego jej importu, a to właśnie jest tego rodzaju towar, który Litwa ma do zbycia.

Trudno przypuścić, żeby stan obecnych litewsko-estonskich stosunków handlowych przez dłuższy czas mógł pozostać bez odpowiednich korektyw, któreby stworzyły możliwość zrównoważenia importu Litwy z Estonji, eksportu Litwy do Estonji.

Zatem Estonia i łaotwa z jednej strony, Litwa zaś z drugiej, posiadają niemało interesów takich, które składają do ujęcia stosunków tych w formę traktatów, korzystnych dla stron obu.

R e f o r m a r o l n a n a L i t w i e w o ś w i e t l e -
n i u "Socjaldemokratasa", - "Socjaldemokratas" Nr. 7, Artykuł
p. t. "Rewolucje i reformy agrarne", Streszczenie:

... "Reforma rolna na Litwie od samego początku była prowadzona z pobłażaniem w stosunku do większych właścicieli ziemskich: zostawiono dworom po 80 ha jako normę, niepodlegającą wywłaszczeniu, przewidziano natomiast zwiększenie tej normy do 150 ha; jednocześnie nie troszczono się o tych nowoosiedleńców, którzy dostali gołe parcele ziemi. Zaniedbywano przytem potrzeby nowoosiedleńców całkiem rozmyślnie, żeby silniejsi i bogatsi po pewnym przeciągu czasu mogli skupić w swo ręce ziemi nowoosiedleńców, innymi słowy, pozostawiono możliwość ponownego formowania się gospodarstw większych.

Taki, a nie inny przebieg mogła mieć reforma rolna na Litwie tylko dlatego, że szerokie masy robotnicze były niezorganizowane i nieświadomione, i nie mogły wystawić większych sił dla obrony swych potrzeb.

Ostatniemi czasy po dokonaniu przewrotu słyszeć się dają wieści o tem, że reforma rolna całkiem ma być wstrzymana, a ustawa o reformie rolnej podlegnie jakoby zmianie.

Oczywista, że zmiany te pójdą w tym kierunku, żeby utrzymać większą własność. Reakcja polityczna niebawem i w tej dziedzinie ujawni swe istotne chęci. Jednym słowem - pewne partje polityczne na Litwie chcą i zdążają do tego, żeby reformę rolną wstrzymać w pół drogi jej rozwoju. Czy się to stanie, zależy będzie od tych sił, jakie w swych rękach posiadają ci, dla których reforma rolna jest bezwzględnie potrzebna.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I SPRAWY SPOŁECZNE.

"Litauische Rundschau" o obecnej sytuacji politycznej na Litwie,-

"Lit. Rundschau" Nr. 101 z 7/V r. b. Art. p. t. "Z chwili bieżącej".

Streszczenie:

Sytuacja polityczna na Litwie uległa w ostatnich czasach poważnym zmianom i komplikacjom. Do niedawna sprawował nad krajem rząd gabinet koalicyjny w całym tego słowa znaczeniu. Składał się on mianowicie z przedstawicieli partji prawicowych: "tautininkai" /partja rządząca/, k. d. i u. s. Skład gabinetu ustalony został - jak wiadomo - bezpośrednio po wypadkach z dn. 17 grudnia r. ub. Koalicja pracowała w ciągu kilku miesięcy w przykładowej zgodzie. Dopiero w czasach ostatnich wywiązały się komplikacje, które w rezultacie doprowadziły do rozłamów.

Jakie są istotne przyczyny wystąpienia dwóch ministrów chadeckich z gabinetu koalicyjnego p. Woldemarasa?

W wywiadzie swym, udzielonym niedawno przedstawicielowi Kowieńskiego "Idische Stimme" zapewnia dr. Bistras /b. minister oświaty/, iż dymisję jego oraz d-ra Karweli-sa /finanse/ spowodowała zasadnicza różnica zdań co do kwestji wyborów do sejmu. Jak wiadomo, "tautininkowie" nie chcą przeprowadzać wyborów teraz, a dopiero po przeprowadzeniu odpowiednich reform w konstytucji. "Krikszczionowie" zaś - w tym wypadku solidarnie z partjami lewicowymi - stoją na stanowisku, iż wybory przeprowadzić należy bądź bezpośrednio, bądź też przynajmniej wyznaczyć ich termin, gdyż tego wymaga konstytucja, która dotychczas na Litwie obowiązuje. W danym wypadku, "krikszczionowie" mienią się obrońcami konstytucji i praworządności i z tego też tytułu usprawiedliwiają swe zerwanie z "tautininkami". Czy tak jest w istocie?

Organ "tautininków" "Lietuvis" jest innego zdania. Zarzuca on chadekom mianowicie, iż ci wystąpili z gabinetu powodowani względami partyjnymi. "Lietuvis" twierdzi, iż "krikszczionowie" wchodząc do rządu p. Woldemarasa liczyli, iż powrócą do dawnych swych wpływów z okresu 2-go sejmu, kiedy to partje klerykalne niepodzielnie w ciągu szeregu lat krajem rządziły. Zawiódłszy się w swych nadziejach, szukali "krikszczionowie" - według "Lietuvisa" - pierwszego lepszego pretekstu, aby z gabinetu wystąpić i przejść do opozycji, w najlepszym zaś razie do neutralności i do obojętnego przyglądania się wysiłkom rządu, pracującego nad dźwignięciem kraju z toni gospodarczej i politycznej, w jaką go rządy klerykalne, a potem lewicowe pogrążyły.

W ten sposób stawia kwestję obie poważnione strony. Prawda zaś niechybnie leży pośrodku. Nie ulega wątpliwości, iż "tautininkowie" ujmowali w swe ręce ster rządów, snując obszernie plany reform, w których zbawienie dla kraju upatrywali. O reformach tych pisało się już w swoim czasie i obecnie bardzo wiele. Reformy mieli "tautininkowie" przeprowadzać na każdym niemal polu życia państwowego i społecznego. Przedewszystkiem atoli chodziło im o reformę konstytucji w x i ordynacji wyborczej. Skoro zaczęto o tem przebabkiwać, prasa opozycyjną, lewicowa uderzyła na alarm, inkryminując "tautininkom" chęć skrępowania władzy sejmu i wogóle chęć utrwalenia obecnego, wygodnego dla partji "tautininków" stanu rzeczy, drogą przedłużenia kadencji urzędu prezydenta republiki

i zapewnienia temu ostatniemu silnej władzy. Polemika na ten temat, jaka się między prasą rządową a pravicową a prasą opozycyjną i lewicową wywiązała, trwała parę miesięcy. Wygłoszenie deklaracji rządowej przez premiera Woldemarasa dołało jedynie oliwy do ognia, gdyż deklaracja potwierdzała poprzednie donysły i plotki, zapowiadając istotnie reformy w dziedzinie polityki zagranicznej, wewnętrznej i gospodarczej. Polemika przeniosła się nawet na łamy prasy zagranicznej, która obszernie komentowała wywody premiera Woldemarasa, zwłaszcza w zakresie stosunków z Polską i wyciągała stąd daleko sięgające, przeważnie optymistyczne wnioski. Krajowa prasa opozycyjna natomiast z tem większą gwałtownością ~~zainicjowała~~ zaatakowała "tautininków", pomawiając ich niemal o zdradę sprawy narodowej /aluzja do powiedzenia premiera Woldemarasa o niecofaniu się nawet przed układami z Polską/. Dopiero cenzura rewolucyjna poważnie wpłynęła na usmierzanie wzburzonych namiętności. Wszystko wróciło pozornie do normalnego stanu. "Tautininkowie" w dalszym ciągu snuli swe projekty reform.

Spokój, była jednak pozorny. Stałe konflikty rządu z sejmem, spisek d-ra Pajaujisa, szykowany na d. 14-15 marca r.b., wreszcie rozwiązanie sejmu /8 kwietnia r.b./ - wszystko to wskazywało na nieustanne wrzenie polityczne na Litwie. Dojrzewał też powoli rozłam w koalicji. Dymisja ministra komunikacji p. Jankiewiczusa /u.s./ ostatnio zaś ministra finansów p. Karwelisa i ministra Oświaty p. Bistrasa /k.d./ - były konkretnym tego wyrazem. Jaj zaznaczono, prawda - w podawanych przez obie strony przyczynach rozłamu - musi leżeć pośrednio. Z jednej strony "tautininkowie", wciąż planując reformy traktować zaczęli konstytucję, jak zwykły świstek papieru. Z drugiej zaś strony, "krikszcioniowie" niechybnie się rozczarowali, sądząc, iż po dn. 17 grudnia r.ub. wrócą dawne czasy władzy partyjnej i niczem niekrępowanego wyzyskiwania państwa i skarbu dla celów jednostkowych. W związku z tem sporo jest słuszności w twierdzeniu "Lituvisa", że chadacy pragną niezwłocznego rozpisanie wyborów do sejmu, nie tyle ze względu na brzmienie konstytucji, ile w celu skaptowania sobie możliwie największej liczby wyborców i zdobycia większości mandatów polskich, a tem samem ujęcia steru rządu we własne ręce.

"Tautininkowie" wyborów nie chcą. Tłumaczą to wola ludu. Wszelko nie wdając się w to, czy lud pragnie, czy też nie pragnie wyborów, stwierdzić wypada, że "tautininkowie" wyborów się obawiają, czując swe słabe liczebnie poparcie w szerokich warstwach społeczeństwa. Niepodobna bowiem zapominać, iż "tautininkowie" nie zdobyli ani jednego mandatu w 1-m i 2-m sejmie. W sejmie 3-m zaś zdobyli 3 mandaty jedynie dzięki zablokowaniu się z partjami lewicowymi. Przy obecnych wyborach "tautininkowie" prawdopodobnie całkiem by przepadli; w najlepszym zaś razie zdobyliby 2-3 mandaty, co w żadnym wypadku nie mogłoby im zapewnić większego wpływu na bieg spraw państwowych. Obecnie zaś, dzięki wypadkom z dn. 17 grudnia r.ub. partja "tautininków" zdobyła stanowisko decydujące. Mimo pobudek zaś, które u "tautininków" są niewątpliwie czyste, liczyć się bądźco bądź należy z pewnymi względami ambicji własnej, jakie ma każda partja polityczna, która nie mając władzy, do tej ostatniej dąży, zdobywszy zaś ją, stara się za wszelką cenę utrzymać.

Z gabinetu koalicyjnego premiera Woldemarasa wystąpiły dwie potężne partje: K.d. i u.s. Partje te zdobyły większość mandatów do 1-go i 2-go sejmu i w ciągu 6 lat rządziły samodzielnie Litwę. Łatwy stąd wniosek, jak

szerokim poparciem cieszą się obie klerykalne partje wśród mas społeczeństwa i jak groźnego przeciwnika może mieć rząd p. Woldemarasa przeciwko sobie. Zwłaszcza, że partje lewicowe od chwili przewrotu grudniowego wrogo są względem "tautiników" usposobione. U mniejszości narodowych rząd p. Woldemarasa również nie cieszy się zbyt wielkimi sympatjami, ze względu na naganę, jaką prasa rządowa przeciwko "polonizacji" Litwy i wogóle przeciwko "zbyt szerokim przywilejom", - jakie rząd lewicowy p. Słeszewicza miał mniejszościom narodowym na Litwie nadawać, - podjęła.

Wobec tylu niechętnych partyj i tylu trudności, rząd p. Woldemarasa istotnie twardy mieć może orzech do zgryzienia, zanim zdoła sobie trwałość zapewnić.

"Memeler Dampfboot" o stosunku "kryk-szczioniów" do rządu.

"Memeler Dampfboot" Nr. 106 z 12/V r. b. Art. p. t. "Rząd litewski a nowa opozycja". Streszczenie:

Do dawnych trosk przybyła rządowi p. Woldemarasa nowa: rozbrat z partjami, które zważają się chrześcijańskimi. Rozbrat ten wyraził się - jak wiadomo - przez ustąpienie kilku ministrów z rządu. Nie aprobując polityki rządowej, partje chadeckie przeszły tym samym do opozycji, może mniej gwałtownej od opozycji partyj lewicowych, tomiennie jednak zupełnie wyraźnej. Rząd p. Woldemarasa szybko postarał się całą tę afurę zatuszować. Powołując niezwłocznie nowych ministrów, rząd chciał okazać, iż kryzys gabinetowy, spowodowany ustąpieniem ministrów chadeckich, był mało ważny, nie pociągający za sobą dalszych komplikacji. W tym też duchu pisał - celem uspokojenia opinii publicznej - organ partji rządzącej "Lietuvis", bagatelizując całe zajście.

Nimno wszystkie te wysiłki, fakt pozostanie faktem, Rząd znalazł się w niewesołej sytuacji, która zresztą przed kryzysem również do najlepszych nie należała. Rząd stracił poparcie najsilniejszych na Litwie partyj i opiera się odtąd li tylko na silo bagnatów. Wiadomo jednak z historii, że sila to zawodna, w każdym razie nie prowadząca do celu. Praworządne państwo nie może na tem budować swej przyszłości. Parlamentaryzm nie da się tak łatwo z życia państwowego Litwy wykerzenie. Wszelkie uchybienia przeciwko praworządności pociągnąć mogą za sobą poważne dla Litwy następstwa.

Partje chadeckie, których współpraca z partją rządzącą p. Woldemarasa trwała tak krótko, zdają sobie prawdopodobnie sprawę z możliwości następstw obecnego kryzysu politycznego w Kownie, lecz dądo, że skapitulować winien rząd, jako czynnik, odpowiedzialny za losy kraju. Gdyby bowiem miało być inaczej, to chadecy prawdopodobnie znaleźliby inny, bardziej umiarkowany modus vivendi z partją rządzącą, aby nie wystawiać kraju na niebezpieczeństwo wojny domowej czy ewentualnej interwencji zbrojnej obcej, w najlepszym zaś razie - aby nie wystawiać na niebezpieczeństwo autorytetu własnego, który przy silnym rządzie mocnej ręki, względnie przy ewentualnej dyktaturze, mógłby ~~znaleźć~~ znaleźć do minimum.

Chadecy niewątpliwie sądzą, iż rząd, w myśl zasady vox populi, vox Dei, ulegnie presji partyj lewicowych i chadeckich, bądź zmieniając program - który stał się oficjalnym powodem rozłam - bądź też ustępując miejsca...

rządowi chadeckiemu. Zarówno w pierwszym, jak też w drugim wypadku, spodziewają się "krikszcioniowie" powrócić do dawnych stanowisk i splendoru. O możliwości sukcesu wyborczego partji lewicowych narazie się wśród chadeków nie mówi.

Takie przeto niewątpliwie względy i perspektywy, skłoniły partję "krikszcioniów" i "uk. sajunge" do wycofania się z koalicji rządowej. Zresztą trudno, by miało być inaczej. Partja, zwłaszcza w kraju tak niewyrobionym politycznie jak Litwa, musi - pod grozą hamletowskiego być albo nie być - mieć osobiste względy na widoku. W przeciwnym razie szeregi partji by się rozprężyły. Dobro państwa, troska o konstytucję i t. d. - są to frazesy, pod którymi ukrywa się zwykły egoizm partyjny.

Nie należy przeto stanowisku chadeków do rządu p. Woldemarasa bardzo się dziwić. Zorjento awszy się, iż rząd zbyt jest zajęty troską stworzenia pomyslnych dla rozwoju państwa warunków politycznych, aby miał myśleć o korzyściach partyjnych, szukali chadecy jedynie pretekstu, by z koalicji rządowej się wycofać i unąć ręce od roboty istotnie państwowej. Pretekst niezwłocznie się znalazł: zamierzona przez rząd reforma konstytucji i sejmowej ordynacji wyborczej, a dopiero potem planowane przeprowadzenie wyborów do sejmu.

Chadecy przeszli do sponycji - narazie biernej - utrudniając tem samem rządowi niezmiernie przeprowadzenie zamierzanych reform i wogóle pracę.

"L i e t u w i s" e t a k t y c e "k r i k s z c z i e -
n i ó w", -

"Lietuwis" Nr. 99 z 6/V r. b. Artykuł p. t. "Argumenty na zawo-
żanie". Streszczenie:

Niedaleka przeszłość smutno świadczy o niedojrzałości polityków partyjnych na Litwie. Zmieszanie z błotem przeciwnika było uświęconą zasadą partji i partyjek litewskich. Gabinety, będąc jedynie pionkami na szachownicy zakulisowych wpływów, zniszczyły się jeden po drugim, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności za chaos, jaki rzecz prosta w takich warunkach w polityce państwowej panował.

Wypadki z dn. 17 grudnia zeszłego roku i 14-15 marca r. b. wykazały jednak, iż niewolno nie liczyć się z najżywniejszymi interesami ludu. Te same też wypadki udowodniły, że niedojrzałym politycznie i kulturalnie litewskim "mózgiem stanu" trudno jest bawić się w naśladowanie państw obcych, do roli swej przygotowanych, wiele eksperymentów, jakie usiłowano na gruncie litewskim stosować, wydało już swe opłakane dla państwa rezultaty.

Daltonikom politycznym wypadki z dn. 17 grudnia winne były otworzyć oczy na istotne cele państwowe, ku jakim Litwa dążyć powinna.

"Krikszcioniowie" wycofawszy się z gabinetu dwóch swych ministrów, starają się obecnie podkopywać autoritet "tautininków". Insynuują tym ostatnim nieliczenie się z konstytucją, brak oparcia w narodzie i t. p. Poglądy k. d. zmienne są, niczem chorągiewka na dachu.

"Lietuvos Zinios" o obudzone m sumieniu "krikszczioniów" z powodu ich przejścia do opozycji.-

"Lietuvos Zinios" Nr. 105 z 11/V r.b. Art. p.t. Z dnia".

Streszczenie:

Sytuacja na Litwie wikła się coraz bardziej. Wzrzenie w kraju nie ustaje. Skutki przewrotu grudniowego, którego autorzy świadomie z konstytucją i praworządnością się rozmineli, nie każą długo na siebie czekać. Ostatnią sensacją dnia jest rozłam pomiędzy "tautininkami" a "krikszczioniami".

Na rozłam taki zanosilo się już oddawna. Trudno było bowiem przypuszczać, aby k.d. mogli długo współpracować bezinteresownie z rządem. Wciąż się im marzyło o dawnym korycie państwowym z którego czerpać mogli pełną garścią.

W imię bezstronności, niepodobna zaprzeczać, że nawet w partji K.d. mogło się obudzić sumienie na widok poniewieranej bezkarnie konstytucji. Być może, iż nawet "krikszczionowie" nie chcieli przykładać ręki do ostatecznego podkopania praworządności i autorytetu Litwy w oczach zagranicy. Wszelkako trudno się zgodzić na to, by krok K.d. podyktowany był motywami całkowicie bezinteresownymi.

Niewiadomo, jak się w rezultacie stosunki polityczne na Litwie ułożą: czy górę weźmie idea praworządności, czy też kraj stanie się widownią wzajemnego użerania się rządu i partyj. W tym drugim wypadku, ciężkie mogą wynikać dla państwa skutki. Rząd winien o tem pamiętać.-

Charakterystyka "Socjaldemokrata" obecnych stosunków pomiędzy narodowcami i krikszczioniami.-

"Socjaldemokratas" Nr. 18 z dnia 12/V r.b. Artykuł p.t.

"Po zmianach w rządzie". Streszczenie:

Ostatnie tygodnie dały wyjaśnienie położenia politycznego kraju: bez dłuższych rozmów i rozważań Gabinet ministrów uległ rekonstrukcji. Zmiana ta nie jest bez znaczenia na dalszy bieg polityki. Krikszczionowie, względnie ich ludzie w rządzie, przynajmniej formalnie wypowiedzieli się za to, żeby Sejm został ponownie obrany, żeby Konstytucja, gdyby była zmieniona, zmianie tej podlegała normalnie, w sposób konstytucyjnie przewidziany. Krikszczionowie byli w rządzie p. Woldemarasa tym kamieniem, który trzeba było wlec u nogi - i dlatego tamowało swobodę działania. Dziś kamień ten został odwiązany. ~~Rzeka~~ Przed p. Woldemarasem stoi droga wolna i nie będzie on w pochodzie przez nikogo krępowany.

W jakiej mierze ważna jest rekonstrukcja gabinetu ze względu na linje przyszłych wypadków?

Znamiennem jest to, że krikszczionowie niemal do końca symulowali swe sprzymierzenie z ustosunkowaniem się względem narodowców. Po 17-m grudnia oni pierwsi

zglasili swój akces, żeby iść społem w noworzpoczętej erze. Krikszczionowie wówczas postąpili przezornie, spodziewali się bowiem uzyskać ~~wynagrodzenie~~ wynagrodzenie za swą ugodowość. Krikszczianowie uczynili to bez żadnego względem siebie kompromisu. Zrzeszyli się oni z narodowcami, spodziewając się zżać i zwieść do swych stadoł to, co posieją narodowcy. Krikszczionowie tem butniej się trzymali, że się czuli nieporównanie silniejszymi od narodowców, i byli pewni, że nie narodowcy, lecz oni, krikszczionowie, będą robili rzeczywistą politykę Litwy. Pozycja "krikszczionów" była bardzo dogodna: nie biorąc odpowiedzialności przed społeczeństwem za dokonany przewrót, mieli oni nadzieję spożywać jego owoce.

Działalność ministrów - krikszczionów w rządzie p. Woldemarasa wskazała na to wyraźnie, że partja ich chciała realnie skorzystać z sytuacji. Zarówno p. Karwelis, jak i Bistras, każdy w dziedzinie swej działalności czynił, co tylko mógł, żeby przysłużyć się celom swych współwyznawców. I dlatego w ciągu ubiegłych pięciu miesięcy odbywała się w łonie rządu ukryta, lecz uprzejma walka o to, kto teraz będzie rządził Litwą.

Zapasy w rządzie dobiegły końca. Ministrowie - krikszczionowie, wbrew nawet swoim chęci, musieli się usunąć z rządu. Partja krikszczionów przeszła w opozycję w stosunku do obecnego rządu i kierowania dalszej swej polityki już nie ~~z~~ z narodowcami pospołu, lecz wyłącznie na swoją korzyść.

Z bloku chrześcijańskiej demokracji w tym decydującym momencie odpadła "darbo federacja". Atoli czy szczerą to jest zgodność federantów z wytyczną, określoną przez narodowców?

/Wykreślone przez cenzurę/

Lecz nie zapominajmy jednocześnie, że Federacja jest przecie niejako córką chrześcijańskiej demokracji. I jesteśmy skłonni sądzić, że klerykali litewscy, cofając dla zamydlenia oczu wrogów od granic Troi litewskiej, pozostawili narodowcom w spuszczeniu p. milczis'a, jako tego konia drewnianego, w którego wnętrzu ukrywają się ci bohaterzy bloku chrześcijańskiej demokracji, którzy mają za zadanie otworzyć bramy Troi, gdy będzie odpowiednia po temu chwila.

Oczywista, że przywódcy klerykałów nie pokładają całej nadziei w pozostaniu p. milczis'a w Kontroli Państwowej. To tylko na wszelki wypadek. Przebiegi krikszczionowie Odysseusze posiadają też inne plany, dotyczące zagarnięcia Troi. Przygotowują oni swe szeregi do nowych napaści i jeśli narodowcy spróbują choćby nieboleśnie dotknąć klerykałów, niewątpliwie zacznie się otwarta walka pomiędzy jednymi a drugimi.

Słusznie, czy niesłusznie przewidujemy przyszłe wypadki, jedno pozostaje jasne, że narodowcy, uwolniwszy się od rzekomych wspólnot, uzyskują obecnie swobodę działania i niebawem będą mogli pokazać światu nowe tory normowania życia państwowego.

Wywiad premiera Woldemarasa w sprawie zmiany Konstytucji.-

"Ze zmianą Konstytucji Rząd nie zamierza zwlekać. Referendum w sprawie zmiany Konstytucji odbędzie się prawdopodobnie latem czy w jesieni. Po dokonaniu zmiany

Konstytucji, wkrótce odbędą się wybory Prezydenta Republiki, następnie zaś Sejmu. Ustawa wyborcza do sejmu zostanie zmieniona w tym sensie, aby obywatele mogli głosować nie na listy partyjne, jak było dotąd, lecz na poszczególne osoby.

Cały kraj zostanie podzielony na okręgi wyborcze, które stosownie do ilości mieszkańców będą obierały jednego lub więcej posłów. Kandydat, który otrzymał większość głosów, będzie uważany za posła do Sejmu".-

Projektowane zmiany w Konstytucji litewskiej.-

"Idische Stimme" podaje treść szeregu poprawek, jakie Gabinet Ministrów zamierza wprowadzić do Konstytucji. Brzmia one, jak następuje:

Sejm stanowią wybrani do niego przedstawiciele. Liczba posłów zostaje ustalona tak, by na 50 tysięcy mieszkańców wypadł 1 poseł. Prawo wybierania i wybieralności mają prawo obywatele, którzy ukończyli odpowiednio 25 i 30 lat. Co do ostatniego punktu niektórzy projektodawcy wypowiadają się za prawem wybierania od 21 lat. Po ukończeniu kadencji sejmu, lub po rozwiązaniu jego, następne wybory mają się odbyć nie później niż w ciągu ośmiu miesięcy od daty wygaśnięcia kadencji, względnie rozwiązania.

Sejm zbiera się corocznie na dwie sesje zwyczajne: pierwszej środy, jaka wypada w marcu, oraz pierwszej środy października. Pierwsze posiedzenie otwiera Prezydent Państwa, lub w zastępstwie jego Premier. Sesja zwyczajna nie może trwać dłużej ponad 2 miesiące.

Sesja nadzwyczajna może być zwołana, o ile specjalnym pismem zażąda tego prezydent, lub połowa posłów. Dzień otwarcia sesji ustala Prezydent.

Zakres uprawnień Sejmu co do stanowienia o budżecie ureguluje specjalna ustawa. Również specjalna ustawa ureguluje tryb publikowania ustaw, oraz nabierania przez nie mocy prawnej.

Sejm stanowi o wypowiedzeniu wojny, udzielając Prezydentowi niezbędnych pełnomocnictw. Gdy jednak nie przyjaciel sam wypowiedzi Litwie wojnę i wtargnie na jej terytorjum, wówczas Prezydent może wypowiedzieć wojnę, bez udziału Sejmu.

Poseł nie ulega odpowiedzialności sądowej za swe przemówienia, które wygłosił w trakcie wykonywania swych obowiązków poselskich. Prawo to ulega jednak zmianie z chwilą, gdy poseł dopuszcza się w swej mowie zniesławienia. Odpowiedzialność posła w tym względzie reguluje specjalna ustawa.

Osoba posła jest nietykalna. Aresztowanie jego może być dokonane jedynie za zgodą Sejmu, wyjąwszy wypadki, gdy poseł zostaje ujęty na gorącym uczynku popełniania przestępstwa. Poseł może zajmować pewne stanowisko poza Sejmem, o ile stanowisko to nie uchybia jego godności

poselskiej. Specjalna ustawa uchwali, co należy uważać za uchybienie w tym względzie.

Prezydenta Rzeczypospolitej obiera cały naród na 7 lat. Prezydentem może być obrany każdy obywatel, który ma prawo wybieralności do Sejmu i ukończył 40 lat.

Posłowie pobierają ustaloną ustawowo pensję jedynie za okres sesji.

Prezydentem Rzeczypospolitej może być obrany każdy obywatel, który ukończył lat 40 i ma prawo wybieralności do Sejmu.

Wybory Prezydenta odbywają się jeszcze przed ogłoszeniem pełnomocnictw Prezydenta, sprawującego władzę. Za obranego uważa się kandydat, który uzyskał większość głosów, wszelako większość ta nie może być mniejsza od 1/3 części głosów, uznanych za rzetelne. O ile żaden kandydat nie uzyska wymaganej większości, wówczas odbywają się wybory jedynie dwóch kandydatów, którzy otrzymali większość. Obranym uważa się wówczas ten kandydat, który ostatecznie uzyskuje większość. W wypadku jednakowej liczby głosów pierwszeństwo rozstrzyga wiek.

W wypadku zrzeczenia się godności przez Prezydenta, lub jego zgonu, względnie choroby, która pozbawia go możliwości wykonywania obowiązków, zostaje wybierany nowy prezydent.

Prezydent ma prawo w ciągu jednego miesiąca od dnia, gdy doręczono mu projekt ustawy, skierować ją do Sejmu z adnotacją co do konieczności ponownego jej rozważenia. Gdy projekt ustawy po odesłaniu uzyska większość 3/5 głosów, Prezydent obowiązany jest go opublikować.

W okresie pomiędzy sesjami sejmowymi lub w czasie, gdy sejm jest rozwiązany, Prezydentowi Państwa przyskuguje prawo wydawania dekretów, o ile wymagają tego konieczne, niecierpiące zwłoki sprawy państwowe. Dekrety te zachowują moc prawną aż do zmiany, względnie odrzucenia ich przez Sejm.

Celem należytej ochrony państwa, względnie utrzymania porządku publicznego, wolno Prezydentowi wprowadzić w całym kraju stan wyjątkowy, czasowo zawiesić prawa obywatelskie, jakie zostały zagwarantowane przez Konstytucję oraz podjąć zarządzenia dla zażegnania niebezpieczeństwa, posiłkując się siłą zbrojną.

Gabinet ministrów, oraz każdy minister w szczególności, jak również Kontroler Państwa, powinni podać się do dymisji z chwilą, gdy Sejm wyrazi im votum nieufności większością 3/5 głosów.

Postępowanie sądowe przeciwko Prezydentowi Państwa, Premierowi lub innemu ministrowi, jak również przeciwko Kontrolerowi Państwa za przestępstwa, dokonane podczas pełnienia obowiązków, zarządzić może jedynie Sejm. Dla wdrożenia takiego postępowania potrzebna jest absolutna większość głosów.

"L i e t u v a" o z m i a n i e K o n s t y t u c j i.-

"Lietuva" z dn. 2/V r. b. Nr. 97. Artykuł p. t. "Co należy zmienić w Konstytucji litewskiej".-

Jedną z największych stron litewskiej konstytucji - jest przyznanie zbyt obszernej władzy sejmowi i ograniczenie jej, gdy chodzi o Prezydenta Republiki. W Sejmie ustawodawczym panowało przekonanie, że tłum jest zawsze roztropniejszy od poszczególnej jednostki i ma więcej szans nieomylności. Dlatego też zasadniczą myślą litewskiej Konstytucji jest - maksimum zaufania Sejmowi, a

minimum Prezydentowi Republiki, lub rządowi. Zbiorowy czyn stawiano wyżej, niż czyn poszczególnej jednostki. Zbiorowa praca była symbolem demokracji, którym chciano wszystko miarzyć. Choć trochę większe przyznanie władzy, jak również praw poszczególnej osobie, było uważane za pozostałości monarchizmu.

Ta zasada nieufności do poszczególnej jednostki jako nie przewodzi przechodzi nie tylko poprzez urząd państwowy, lecz także przez całe życie litewskie. To też gdzie się nie obrócić, wszędzie komisja, a na czele tej komisji znów komisja, w ten sposób cały państwowy aparat staje się ciężkim, ogromnym, chociaż kraj litewski jest tak mały.

Prezydent Republiki w myśl litewskiej Konstytucji jest obierany przez Sejm i tylko na czas jego kadencji. Po zrzeczeniu się lub śmierci Prezydenta Republiki wybiera się drugiego, lecz tylko na ten czas, który pozostał do terminu prezydentury starego Prezydenta. W ten sposób każdy sejm obiera swego prezydenta. Co więcej - Sejm może zrzucić Prezydenta, potrzebna jest do tego tylko liczba kwalifikowanych głosów - dwie trzecie. Z tego wszystkiego jest jasnym, że prezydent Republiki, podług praw Konstytucji, jest zupełnie pod władzą i mocą Sejmu. Sejm - jest wszechmocny.

Prezydent Republiki ma wprowadzić prawo rozwiązać Sejm, ale i to prawo jest ograniczone. Wszystkie jego akty mają tylko wtedy swoją moc, jeżeli są kontrasygnowane przez Premiera, lub innych ministrów. To też i akt rozwiązania sejmu też musi być kontrasygnowany przez Prezesa ministrów.

§57 Konstytucji daje Prezydentowi prawo dymisjonowania ministrów, lecz czy dotyczy to również premiera jest niejasne, ponieważ termin "Prezes ministrów w niektórych wypadkach/np. § 55, 56/ jest przeciwstawiony terminowi "Minister". Jeżeli to tłumaczyć tak, że Prezydent Republiki nie ma prawa dymisjonowania Prezesa ministrów, to prawo rozwiązania Sejmu jeszcze się zwęża, ponieważ Prezes ministrów może nie dać swojej kontrasygnacji. Prezydent Republiki po zwolnieniu Sejmu i zebraniu drugiego, musi być drugi raz obrany. Jest to nowe skrepowanie, mające na celu odstraszanie Prezydenta od energiczniejszych kroków, chociażby ten wyraźnie widział ich konieczność. Ponadto wszystkie ograniczenia władzy Prezydenta, jest on w dodatku obrany tylko na trzy lata, §44 zawiera w sobie jeszcze jedno ograniczenie: jedna osoba nie może być obrana Prezydentem więcej niż na dwa trzochlecia z rzędu.

Inaczej mówiąc, jest to dowcipny sposób częstego zmieniania prezydentów.

Taki porządek wewnętrzny państwa nie może dać krajowi spokoju i pewności.

Gdzie się gospodarz często zmienia, tam niema prawdziwej głowy, ani też jednej linii działania. W starych, ugruntowanych państwach być może, ten porządek rzeczy nie jest tak szkodliwy, lecz w niedawno powstałej Litwie nie może być uważany za dobry. W warunkach litewskich siedmioletni termin obioru Prezydenta byłby najodpowiedniejszy. Ten termin jest zatwierdzony w ustawach wielu państw, jak np. we Francji, Niemczech, Polsce, Czechosłowacji. Dłuższy termin daje aparatowi państwowemu więcej stałości i siły. Obywatelo wiedzą, że tylko po tylu a tylu latach może się zmienić kierunek polityki. Mając taką pewność obywatelom państwa jest łatwiej przystosowywać się kroki do istniejących warunków.

Samo przez się rozumie, że i prawa Prezydenta

Republiki należy znacznie rozszerzyć. Wojsko i duchowienstwo może posłużyć przykładem dyscypliny, a w tych zaś organizacjach nigdy się nie traktują praktykuje tego, żeby władzę sprawowało dużo głów. Podobnie jest również w dobrze zorganizowanych przedsiębiorstwach handlowych. Wiadomym jest, że porządek rzeczy w państwie ma swe właściwości, z którymi wyżej wspomniane przykłady nie mają pełnej analogji. Jednakże zupełnie odważnie można powiedzieć, że o tę samą zasadę chodzi tutaj. Praktyka życia wskazała Litwie braki Konstytucji w tej dziedzinie, które należy naprawić. Obieralność Prezydenta Republiki na czas dłuższy i przyznanie mu większej władzy nie może być uważane za sprzeczne z zasadami demokracji. Przecież i poniżej wymienione państwa, z których można brać przykład, są też demokratycznymi. Spełnienie woli narodu - to jest demokratyzm. W czymże niedemokratyczne są Szwecja, lub Danja, chociaż są one królestwami, a nie republikami? Czyż demokracja ma wyrażać swą wolę tylko przez pozbawionego praw Prezydenta Republiki i wzmocnionego Sejmu? Czyż demokratyzmem jest to, że można wszystkim robić, co się każdemu zywnie podoba, nie licząc się z ogólnem dobrem Republiki?

Praktyka innych krajów wskazuje, że demokracja jest czemś innym. Już czas i Litwinom stamtąd brać przykłady po dostosowaniu ich do warunków litewskich.

"D z i e ń K o w i e ń s k i" o p r o j e k c i e z m i a -
n y K o n s t y t u c j i.

"Dzień Kowieński Nr. 108 z dnia 15/V r. b.

"Niektóre pisma na początku tygodnia podały jakoby już ostatecznie opracowany i przyjęty przez Gabinet ministrów projekt zmiany Konstytucji. Chociaż jak dotąd żadnego potwierdzenia /ani też co prawda, zaprzeczenia/ tych uchwał ze źródeł urzędowych bądź pół-urzędowych nie nastąpiło, nie stanowiłyby one żadnej niespodzianki. Do zmian tych, dotyczących Sejmu i Prezydenta, opinja publiczna jest przygotowana już od pięciu blisko miesięcy i uważałaby je za urzeczywistnienie programu rządowego, który wyłożył Prozes ministrów p. Waldemaras w swej deklaracji w dn. 25 lutego r. b. Nie może nikogo zaskoczyć również treść ich, naogół znana z dyskusji rządzącej partji narodowców, z jej uchwał na zjazdach, licznych artykułów i innych miarodajnych enuncjacji oraz półgębkiem prowadzonej na ten temat dyskusji prasowej.

Z najistotniejszych zmian Konstytucji w zakresie Sejmu, które wyraźnie świadczą o intencji projektodawców w kierunku osłabienia Sejmu i zwięzienia jego uprawnień na korzyść władzy Prezydenta, zatrzymamy się dłużej nad temi dwoma punktami.

1/ Liczba posłów do Sejmu zostaje ustalona tak, by na 50 tys. mieszkańców wypadł jeden poseł; czyli ponieważ obecnie jeden poseł przypada na 25 tysięcy, zostaje ona zmniejszona o połowę;

2/ Sejm zbiera się corocznie na dwie sesje zwyczajne, z których każda nie może trwać dłużej ponad 2 miesiące.

Redukując liczbę posłów do połowy, widocznie miało na myśli maksymę starożytnych Rzymian: "Non multa, sed multum" /niewiele ilościowo, lecz wiele jakościowo/. Wądra ta skądinąd zasada w danym wypadku jednak może

sprowadzić jedynie tę skromną różnicę, iż będziemy mieli w przyszłym Sejmie "non multa, non multum". Czy będzie zasiadało w parlamencie 40, 60 lub 80 przedstawicieli narodu, jest to, być może, tylko szczegół; najważniejszym i najpotrzebniejszym bowiem dla państwa jest ich bagaż intelektualny i walory moralne. Tymczasem, czy dużo u nas w poprzednich sejmach było ludzi, posiadających np. wyższe wykształcenie? Zapewne, statystyka taka, nawet z uwzględnieniem tych wszystkich, w trybie nagłym sfabrykowanych zagranicą "doktorów", wypadłaby niezbyt pocieszająco. Poziom średniego "zjadacza chleba" u nas jest bardzo niski, zdolnych i wykształconych ludzi mamy niewiele, prawdziwie zaś wybitne jednostki należą do najbielszych kruków i stoją poza nawiasem życia politycznego.

Jakżeż o wiele szczęśliwszym byłby kraj, gdyby wynaleziono mu ten cudowny magnes, któryby mógł przyciągać do reprezentacji narodowej najnadrzejszych, najuczeńszych i najbardziej kryształowych ludzi, nie zaś tylko czterdzieści i więcej, lub tyżek mniej automatów partyjnych o podnoszących się rękach i głowach do pozłoty. Jeśli poprzednie zgromadzenie 85 osób beznadziejnie uwikłało się w nieznaną mu dotąd sztuce rządzenia krajem, to znowuż nie widać tak wielkich powodów, aby ludzię się, iż 40 osób z tegoż środowiska stanie się jej mistrzami.

Zmniejszenie liczby posłów przedstawia się raczej, jako kwestja oszczędności. Obecna władzawogóle ujawnia godną uznania skłonność w tym kierunku. Skasowano przedstawicielstwo litewskie w Lidze Narodów, zlikwidowano ministerstwo Komunikacji, ostatnio Litwa nawet nie wysłała delegacji na międzynarodową konferencję ekonomiczną w Genewie, jakkolwiek narady te są najbardziej doniosłym etapem w ustabilizowaniu powojennej Europy, wreszcie zredukowano djet poselskich, również cokolwiek ulży kieszeni skarbu.

Wszystko to jednak są oszczędności drobne, kieszonkowe, które nie zwrócą milionów, niepotrzebnie wyrzuconych na budowlę kolosalnych gmachów rządowych, przede wszystkim zaś nie powetują nieobliczalnych strat, na jakie ~~urządzący kraj~~ naraziła kraj osławiona reforma rolna. Nie jest też praktycznem oszczędzać sobie na mózgu, którego rolę w organizmie państwowym spełnia władza ustawodawcza - Sejm. Rozumu wogóle nigdy nie jest zawiele, politycznego zaś specjalnie u nas, w Litwie.

Należy zatem zaznaczyć, że radykalnie okrojony Sejm nie będzie mógł reprezentować wszystkich warstw ludności, przede wszystkim drobniejszych jej grup. Zamierzana reforma wyborcza praktycznie przyniesie zmajoryzowanie Sejmu na korzyść jakiegoś jego x, które w obecnej sytuacji, gdy polityczna równowaga kilka razy wywręciła koziołka, może tacić w sobie różne najmniej oczekiwane niespodzianki.

Interesa ludności Litwy są bardzo zróżniczkowane pod względem narodowościowym. Jeśli więc nawet w ostatnim Sejmie rosyjska mniejszość nie miała swego rzecznika, to w zreformowanym zapewne nie będą reprezentowani i Niemcy z W. Litwy, wysoko rozwinięte zaś ekonomicznie i kulturalnie, poważna liczebnie mniejszość polskie i żydowskie będą miały po 1, najwyżej po 2 przedstawicieli.

Omawiana zmiana uderza tedy przede wszystkim w najżywotniejsze interesa mniejszości narodowych. Nietrudno odgadnąć, iż komus, być może, o to właśnie i chodzi; do do nas jednak, sądzimy, iż oddalenie się od szlaku demokracji, jakim idzie rozwój stosunków społecznych w Europie, jest wielkim błędem i zarazem niebezpieczeństwem dla małych narodów, które powstały po wojnie do niepodległego życia tylko dzięki właśnie tym ideom demokratycznym

i tylko dzięki im będą mogły pomyślnie rozwijać się i nadal.

Trudno się zgodzić i ztem, aby pracę dwóch w ciągu roku sesji sejmowych można było wtłoczyć w konstytucyjnie przepisane ramy 4-eh miesięcy. Często się słyszy, że posłowie zajmują się tylko czczą i bezpożyteczną gadaniną, bo mają ponoż wiele czasu, że trybuna sejmowa służy przeważnie jako narzędzie do agitacji i walk partyjnych. Nie potrzebujemy chyba udowadniać, jak niepoważne i powierzchowne są takie sądy, wygłaszane przez "publiczność" czytającą sennacyjne gazetki i z poważną miną politykującą o rzeczach, o których nie ma pojęcia. Nie można je brać w rachubę przy stanowieniu prawa.

Jeśli zaś jest w nich, jak we wszystkim na świecie, żdźbło prawdy, to nie mniej słusznem wydaje się, iż w ciągu krótkiego 4-miesięcznego okresu najwyższy w państwie organ prawodawczy nie zdąży sumiennie i wszechstronnie przestudjować i przedyskutować we wszystkich dziedzinach życia powstające potrzeby i prawne środki ku ich zaspokojeniu. Wolno więc mieć obawy, by z młynka do mielenia językami Sejm nie przekształcił się na automat do wydawania kiepskich i niedojrzałych ustaw. W zaraniu każdej państwowości i praca ustawodawcza jest trudnem i skomplikowanem zadaniem. Tembardziej u nas, w Litwie, gdzie, nie posiadając zdobywanych wiekami, jak u innych narodów, kwalifikacji w postaci zasobów fachowej wiedzy, nawyknień i kultury politycznej, jesteśmy w pracy tej nowicjuszami, z drugiej zaś - gdzie różne dziedziny życia publicznego stoją odłogiem i nie są ujęte w żadne normy prawne, lub są regulowane przestarzałem, pozostałem w spadku po przedwojennych rządach carskich ustawodawstwem rosyjskiem, lub wreszcie wadliwemi, naprędcie naszkicowanemi zarządzeniami pierwszych rządów własnych.

Wreszcie sprowadzać kompetencje Sejmu ściśle tylko do funkcji ustawodawczych, lekceważąc jego znaczenie polityczne, nie należy. W młodych, niewyroczonych społeczeństwach parlament staje się najpoważniejszą szkołą, polityczna zaś dyskusja jest czynnikiem postępu. By jednak nie utożsamiano polityki, jako interesu państwa, ze sztuką napychania własnej kieszeni, lub swywołą prywaty i partyjnicstwa, potrzebne są nie tyle zmiany litery prawa, ile krzewienie zdrowych moralnych pierwiastków, utrwalanie ducha uczciwości i poczucia obowiązku społecznego, wychowanie nie różnych politycznych "pochodimców", lecz prawdziwie kochających swój naród i kraj prawych i wiernych obywateli.-

R o z k a m D a r b o F e d e r a c j i n a d w a o b o z y .-

Jak podają pisma, w stronnictwie Rk Federacji Pracy panuje rozłam. Przywódcy Federacji rozbili się na dwa przeciwne obozy. Jedni popierają koalicję p. Ambrozajtisa z narodowcami, inni wypowiadają się przeciwko niej. Opozycję pp. Ambrozajtisowi i Joczysowi tworzą pp. Raulinajtis i nadzewiczus, którzy nie zgadzają się z obecną polityką wewnętrzną kraju. Poza tem p. Ambrozajtisowi zarzuca się, jak donosi "Leho", współpracę w pogromowej "Tautos Wallia". Dla zlikwidowania zarzaruż zwoływana jest na 22 maja konferencja stronnictwa, na której oczekiwane są ostre starcia.-

IV. SPRAWY POLSKIE.

Artykuł "Dnia Kowieńskiego" z powodu rocznicy zwołania Sejmu, "Dzień Kowieński" Nr. 108 z dnia 15/V, r. b. Art. p. t. "15 maja".-

Równo 7 lat temu, 15 maja 1920 roku, zostało otwarte pierwsze posiedzenie litewskiego Sejmu Ustawodawczego, na którym ogłoszono proklamowanie niepodległości Państwa Litewskiego.

W dniu dzisiejszym naród litewski uroczystie obchodzi wielkie święto swego Zmartwychwstania. Związaniem odzyskanej wolności było pierwsze Zgromadzenie wyzwolonego z kajdan moskiewskiej niewoli narodu - Sejm Ustawodawczy, z którym bieżąca chwila pozostaje w szczególnie ścisłej łączności nie tylko przez historyczne reminiscencje, lecz przez bezpośrednie nawiązanie do pierwszych zębów jego państwowo-twórczej pracy.

Najświeższe wypadki doby pogrudniowej zaktualizowały dwa podstawowe dzieła Sejmu Ustawodawczego, jakimi były Konstytucja i Ustawa o Reformie Rolnej. Pierwsza już się znajduje na warsztacie przeróbek i przystosowań do nowych form życia, nad drugą zatrzymuje się w posępnej zadumie spoważniała myśl litewska.

Jak w jednej, tak w drugiej mamy swój, odmienny coprawda, udział.

Ożywiona duchem demokratyzmu i tolerancji, Konstytucja poświęciła nam, jako mniejszościom narodowym, swój jasny rozdział.

Przerwał Wykreślone przez cenzurę.

Twierdzą, iż reforma rolna była niezbędną, jako haracz ówczesnym prądem rewolucyjnym dla uratowania ziemi litewskiej od rozdrapania przez szalejący w owych latach bolszewizm i od zagłady jej niepodległości. Być może. Lecz haracz ten zapłaciliśmy my, własnym mieniem, my, Polacy, którym po tem co zaszczyt, powiedziano: "Tak, musicie zapłacić, bo byliście naszym niebezpiecznym wrogiem. Teraz zaś jesteście nieszkodliwymi nędzarzami".

Nie chcemy tutaj protestować w imię ludzkiej prawdy, sprawiedliwości i społecznego demokratyzmu, iż jesteście skazani niesprawiedliwie, bez winy winni.

Przykro nam dziś w radosne święto Wolności Narodowej przypominać doznane krzywdy. Nie ważylibyśmy się zamącić jego jasnej pogody najlżejszym nawet westchnieniem.

Nie możemy jednak w tym dniu wyrażać innych uczuć i składać innych życzeń, jak tylko te, które idą nam z serca: aby szczęka nareszcie nienawiść i waśń, aby prawdzie i sprawiedliwości stało się zadość, by przyćmione nam słońce zajaśniało raz pełnym blaskiem wielkich ideałów wolności, równości i braterstwa dla Was i dla Nas.

Prawdziwe bowiem szczęście nigdy nie jest utkane z cudzych cierpień i bólów.

X. KRONIKA.

a/ Zagraniczna.

Propozycja zawarcia układu litewsko-białoruskiego. - Przebywający w Kownie b. poseł białoruski do sejmu polskiego, Jakowiuk, zwrócił się do rządu litewskiego z propozycją zwołania konferencji działaczy białoruskich, celem szczegółowego omówienia stosunków litewsko-białoruskich.

Litewski rząd zgodził się popierać wszystkie dążenia i żądania Białorusinów, pod warunkiem, że Białorusini ze swej strony poprą litewskie pretensje do Wilna.

Uroczystości fińskie w Kownie. - W dniu 8 maja zostało założone T-wo fińsko-litewskie, którego pierwszym krokiem było zorganizowanie w Muzeum Wojennem wespół z jego administracją koncertu narodowych melodji fińskich oraz referatów o Finlandji. Cały program był nadawany przez radio i tłumaczony na jęz. fiński. Otrzymało gratulacje od fińskich działaczy społecznych i zamieszkałych w Finlandji Litwinów.

Jednocześnie w Skopiszkach miejscowa ludność po nabożeństwie w kościele udała się z finlandzkiemi i litewskimi sztandarami w uroczystym pochodzie na cmentarz, gdzie w roku 1855, jak świadczy nagrobek, ułożony z kamieni, zostali pochowani żołnierze 220 finlandzkiego pułku gwardji, polegli na obczyźnie wskutek strasznej epidemji febry. Między innymi na grobie ich złożono wieniec od Muzeum Wojskowego. O uroczystościach tych poinformowano przez radio Finlandję.

Po zakończeniu zebrania w muzeum Wojennem kilkutyśięczny tłum ludności, który w ogródku muzealnym słuchał przez głośniki referatów, wygłaszanych w Muzeum, uczcił podczas ceremonji opuszczenia sztandaru żołnierzy finlandzkich.

Następnie w klubie oficerskich "Ranowė" odbyło się posiedzenie T-wa, do którego wstąpiło kilkadziesiąt osób. Członkami honorowymi zostali wybrani ze strony fińskiej prof. Nemi, prof. Nikkoła z małżonką i konsul finlandzki w Kownie p. Aarnio, ze strony litewskiej tłumacz poematu "Kalewala" ks. Sabalauskas. Uchwalono wysłać deposesy Prezydentowi Finlandji i Litwy oraz działaczom fińskim, którzy położyli zasługi dokoła utrwalenia jedności obu narodów.

Zarząd T-wa ukonstytuował się następująco: prezes gen. Nagewiczius, wice-prezes konsul finlandzki p. Aarnio, skarbnik płk. Daukantas, sekretarz ks. Sabalauskas, członkowie zarządu inż. Synolunas i M. Iczas. Po zakończeniu zebrania odbyło się przyjęcie, podczas którego wygłoszono wiele mów.

Generalny sekretarz M.S.Z. "Elta" donosi: Dekretem Prezydenta na stanowisko generalnego sekretarza Ministerstwa Spraw Zagranicznych został mianowany dotychczasowy Dyrektor Dep-tu Politycznego p. B. K. Bałutis.

Przesunięcia na litewskich placówkach dyplomatycznych zagranicą. - Jak "Rytas" podaje, poseł litewski w Czechosłowacji dr. Zaunius, który około 20 maja powrócił z Pragi po zlikwidowaniu poselstwa, na objęcie stanowiska dyrektora Departamentu Ekonomicznego M.S.Z. na miejsce d-ra Purykisa, który się podał do dymisji i wogóle opuszcza służbę w Ministerstwie.

Pozatem w końcu maja ma przybyć do Kowna poseł litewski w Waszyngtonie p. K. Bizausas, który zostaje stamtąd odwołany. Co do nowej nominacji K. Bizausasa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie jest jeszcze zdecydowane.

Nowy poseł litewski przy Watykanie, - Podają, iż nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy Watykanie został mianowany dr. J. Saulis, czasowo pełniący obowiązki Gubernatora Kłaju Kłajpedzkiego, -

Amerykański attaché wojenny, - Przybyły w tych dniach z Rygi attaché wojenny Stanów Zjednoczonych w państwach bałtyckich kpt. Swott odwiedził litewski generalny sztab oraz niektóre oddziały wojskowe, -

b/ kronika polityczna,

Zamierzane zamknięcie "Lietuvy", - "Echo" donosi ze źródeł wiarygodnych, iż pismo "Lietuva" zostanie zamknięte, -

Ustąpienie ks. Tumasa z Rady Miejskiej, - Członków Rady Miejskiej ustąpił ks. kan. J. Tumas, -

c/ kronika wewnętrzna,

Obchód rocznicy zwołania Sejmu Ustawodawczego, - Już od rany tłumy ludności ciągnęły na Zieloną Górę, gdzie miała się odbyć rewja wojskowa. Na rozległym placu Auszry stały uszykowane w trójbok: szkoła wojskowa, oddziały piechoty, artylerja, kawalerja, szaulisi, straż ogniowa, skauci. Na trybunie byli obecni przedstawiciele rządu, ciało dyplomatyczne, działacze społeczni. Około godz. 12 i pół przybył Prezydent Republiki i w otoczeniu wyższych władz wojskowych na czele z dowódcami wojsk gen. Zukauskasem objechał uszykowane na jego spotkanie szeregi. Po dokonanej rewji prezydent wygłosił mowę przez specjalnie ustawiony głośnik, poczem został odegrany hymn państwowy. Organizacje społeczne oddały Prezydentowi cześć przez pochycenie sztandarów. Następnie Prezydent udał się na trybunę, przed którą przedefilowały oddziały wojskowe, szaulisi, straż ogniowa i skauci, poczem uroczystość została zakończona i tłumy ruszyły do ogródka Muzeum Wojennego na odsłonięcie pomników. O godz. 3 pp. po uroczystej ceremonji przy pomniku poległych za wolność Litwy, zostały odsłonięte przy dźwiękach hymnu państwowego dwa pomniki: największemu historykowi litewskiemu Szymonowi Dowkontowi i publicyście Wincentemu Kudyrce.

d/ Kronika komunikacyjna,

Wprowadzenie bezpośredniej komunikacji kolejowej Libawa - Kłajpeda - Berlin, - Dn. 11 maja r. b. odbyło się posiedzenie przedstawicieli Zarządów Kolejowych Litwy, Niemiec i Łotwy, w sprawie uruchomienia bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy Berlinem, Libawą przez Instenburg, Tylżę, Pogegen, Kłajpedę i Prekule. Uruchomienie pociągów na tej linii z wagonami 2 i 3 klasy ma być podjęte w czerwcu.

Telegraficzna wymiana przekazów pieniężnych pomiędzy Anglią a Litwą, - Pomiędzy Litwą a Anglią od 1 czerwca zostaje wprowadzona telegraficzna wymiana przekazów pieniężnych, -

e/ wojskowa,

Rada orderu Krzyża Pogoni, - Dekretem Prezydenta Republiki została utworzona rada orderu Krzyża Pogoni w następującym składzie kawalerów orderu Krzyża Pogoni: gen. Zukauskas, gen. dr. Nagewiczus, płk. Petruits, płk. Dundulis, pułk. Widugirys, pułk. Szylejka, płk. Augustauskas, maj. Swikas, maj. Gedrajtis, kpt. Babickis, kpt. Pabedinskis i starszy porucznik Kawalauskas. Rada będzie rozważała kandydatury na kawalerów orderu, oraz wykonywała prace przygotowawcze, -

